Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 20 gr.

Bibljoteka

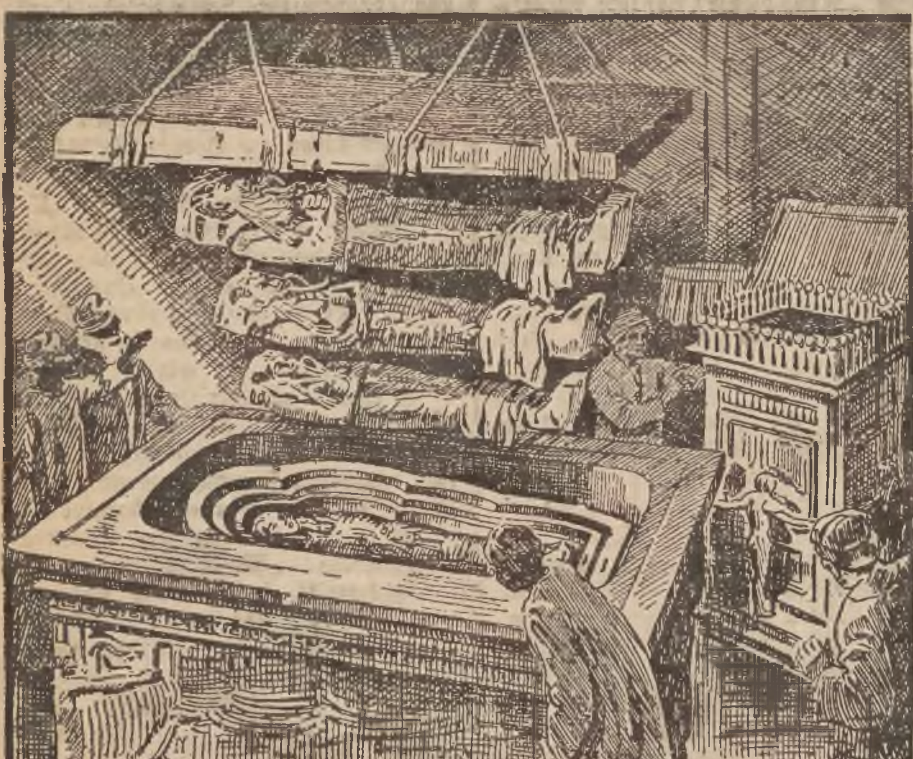
— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7640 Lwów Środa 23 grudnia 1925 Rok XVI.

Pożyczka amerykańska sfinalizowana.

Sowiety gromadzą armję na granicy polskiej.

Ministerstwo spraw wojsk. a „Wyzwolenie".



ZŁOTY SARKOFAG TUTANCHAMENA.
Po dwuletniej pracy znany badacz Carter, przezwyciężywszy opór rządu egipskiego, dokonał nareszcie otwarcia szczerozłotego sarkofagu, mieszczącego trumnę faraona Tutanchamena. Widzimy na rycinie podniesioną na linach płytę grobowca, a pod nią trzy wieka trumny, rzeźbione na podobieństwo faraona i przylegające do siebie. W głębi sarkofagu widać mumję Tutanchamena. Obok grobowca stoi kosztowna szafa, zawierająca wnętrzności zmarłego.

Nie będzie zmian w dowództwie armji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. grudnia. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się z miarodajnego źródła, że obecnie **nie są zamierzone nowe zmiany na wybitnych stanowiskach wojskowych**, tak, jak tego pragnęły pewne koła pod naciskiem „Wyzwolenia" i jego posłów.

B. Premjer Grabski delegatem do Ligi Narodów?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. grudnia. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, że **b. premjer Władysław Grabski** jest wysuwany na kandydata w charakterze przedstawiciela gospodarczego Polski w ekonomicznej sekcji Ligi Narodów.

Gdańsk żąda zniesienia unji celnej z Polską.

Gdańsk, 21 grudnia. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu Sejmu gdańskiego nacjonaliści domagali się **zniesienia Unji celnej z Polską.** Poseł Rahm polemizował z twierdzeniem, jakoby Gdańsk mógł się sam utrzymać. Akcja taka byłaby niebezpieczną grą. Gdańsk pewnego dnia — zdaniem mówcy — **zostałby wcielony do Polski.** Przyczyną obecnego złego stanu jest brak kapitałów. Gdyby Senat gdański uwolnił Gdańsk wcześniej od marki niemieckiej, to **wolne miasto nie znajdowałoby się w tak katastrofalnem położeniu.**

Ministerstwo Spraw Wojskowych, a „Wyzwolenie“.

Geneza ostatnich wypadków w wojsku. — Co mówił p. Miedziński w Belwederze. — Kto u rącił M n. Sikorskiego? — Przeszłe i przyszłe zmiany personalne. — Min. Stan. Grabski w Sulejówku. — Kandydaci na Szefa Sztabu Generalnego. — Widmo „listopadowej nocy“.

(Korespondencja własna „Gazety Por.“).

Poniższe, niezwykle rewelacyjne uwagi, otrzymaliśmy od osobistości bezwzględnie źródłowo poinformowanej i jak najbardziej wiarygodnej. Błędem autora jest może pewna jednostronność w ujęciu problemu, polegająca na identyfikowaniu celów Marsz. Piłsudskiego z celami i taktyką „Wyzwolenia“. Następstwem tego błędu są zbyt pesymistyczne przewidywania na przyszłość, w której autor nie znalazł odpowiedniego miejsca na rolę Marszałka, niewątpliwie odmienną, niż sobie wyobraża pos. Miedziński. Niemniej zawiera nadesłany nam artykuł szereg szczegółów i faktów, koniecznych dla zrozumienia ostatnich zmian w najwyższych władzach wojskowych — faktów wysoce sensacyjnych. — Redakcja.

Warszawa, 21 grudnia. Koalicja rządowa, przewodniczenia której z poczucia obowiązku i poświęcenia podjął się **hr. Skrzyński,** obejmuje jak wiadomo **wszystkie stronnictwa polskie,** reprezentowane w Sejmie, z wyjątkiem **„Wyzwolenia“. Związku Chłopskiego** i grupy **p. Thugutta,** nie licząc oczywiście grup komunizujących **Wojewódzkiego, Okonia** itp. Nie obsadzone zostało definitywnie **Ministerstwo Reform Rolnych,** jako ewentualna rezerwa dla **„Wyzwolenia“.** Dotychczasowy rozwój wypadków od chwili powstania koalicji pokazał jednak, że **„Wyzwoleniu“ pomimo woli dostało się w pakt inne Ministerstwo, i to nie byle jakie,** pomimo trwania tego stronnictwa w jaskrawej opozycji do Rządu.

Wpływ posła Miedzińskiego.

Gdy po znanym wystąpieniu **Marszałka Piłsudskiego,** przesilenie rządowe, wywołane ustąpieniem **p. Grabskiego,** w obliczu niemożności opanowania wytworzonych ostatnio trudności gospodarczych, **nieoczekiwanie rozwijać się zaczęło na tle stosunków w armji, zdawało się, że rzeczywiście Marszałkowi chodziło o wyeliminowanie wojska z pod wpływu zmiennych konjunktur partyjnych, za których wyraziciela uważał gen. Sikorskiego.** Tymczasem efekt nie pokrył się z intencjami. Nazajutrz bowiem, równocześnie ze znaną wycieczką oficerów do Sulejówka, wystąpiła na pierwszy plan **osoba posła Miedzińskiego,** wpływ którego na dalszy rozwój wypadków w wojsku stał się wkrótce **decydującym.** Gdy po energicznych zarządzeniach **gen. Sikorskiego,** w celu utrzymania bezwzględnej karności w wojsku, miał się ukazać w prasie komunikat **o przyjęciu gen. Sikorskiego w Belwederze i wyrażeniu mu przez p. Prezydenta zaufania dla armji,** uprzedzony o tem w tajemniczy sposób **p. Miedziński** zagroził p. Prezydentowi, że na wypadek ukazania się takiego komunikatu, **„pułk wierny Komendantowi“ wyjdzie na ulice dla zamanifestowania politycznych uczuć wojska.**

Straszak „zamachu stanu“.

Tylko energiczna postawa generała Sikorskiego, uzależniającego swoje pozostanie na stanowisku od ogłoszenia wspomnianego komunikatu, **uratowała powagę władzy.** Oczywiście groźba demonstracji wojskowej urządzonej przez „Wyzwolenie“ okazała się **takim samym bluffem jak i straszenie Ministra Raczkiewicza,** pełniącego wówczas zastępczo funkcję premjera, rzekomem sprowadzeniem przez gen. Sikorskiego pułków z Łomżyńskiego i Torunia dla zamachu stanu w Warszawie. Nie mniej podobne telefony do Ministra i do Naczelnika Wydziału **Zabierzowskiego,** niepotrzebnie długo denerwowały Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Gdy w ciągu dalszego rozwoju przesilenia, stronnictwa prawicy uzależniały swoją zgodę na utworzenie rządu koalicyjnego od pozostania na stanowisku Ministra Spraw Wojskowych **gen. Sikorskiego,** poseł Miedziński, dobrawszy sobie **płk. Wieniawę i mjr. Świtalskiego,** kilkakrotnie interwenjował u hr. Skrzyńskiego i **pod ustawiczną groźbą, jak najdalej idących konsekwencji, uniemożliwił ponowną kandydaturę gen. Sikorskiego,** w sposób, stawiający partje prawicowe wobec faktu dokonanego. Nie zawahał się przy tej sposobności nawet **podstępnego wciągnięcia poselstwa angielskiego w grę przeciwko generałowi,** w imię rzekomej obrony pacyfizmu. Dla wszystkich jako tako wtajemniczonych **w odnośną politykę „Wyzwolenia“,** nominacja **gen. Żeligowskiego** była tylko naturalnem następstwem, wytworzonej w ten sposób sytuacji. Pamiętam doskonale tego dzielnego żołnierza, kiedy w Wilnie, jako Naczelnik Państwa Litwy Środkowej, **był gorąco oddanym sprawie eksponentem Naczelnego Wodza.** To też niezwłocznie, obok oficjalnych zapewnień w Komisji Wojskowej Sejmu i na Radzie Ministrów, że poza koniecznościami, wynikającemi ze znacznego okrojenia budżetu wojskowego, **żadne zmiany personalne** (t. zw. „rugi“) **nie są przewidywane, rozpoczęły się tajne konwentykle w Gabinecie Ministra z udziałem posła Miedzińskiego,** poświęcone przeprowadzeniu zmian osobowych, **idących po linji wojskowej polityki „Wyzwolenia“.**

Rugi.

Pierwszą ofiarą tajnych decyzji padł **gen. Stefan Majewski,** najbliższy współpracownik **gen. Sikorskiego,** którego miejsce jako Szef Administracji Armji **zajął gen. Konarzewski, uczestnik ostatniej wycieczki do Sulejówka.** Ze stanowiska pierwszego jego zastępcy zwolniono **gen. Żymierskiego** i oddano to miejsce **poleconemu przez „Wyzwolenie“ gen. Norwid-Neugebauerowi.** Równocześnie zaczęto ostrą nagonkę **na Szefa Sztabu Generalnego gen. Stanisława Hallera,** który się z miejsca **energicznie przeciwstawił** rozpoczętej, pod pozorem redukcji, **destrukcyjnej robocie w wojsku.** Ponieważ „Wyzwolenie“ wciąż za pośrednictwem posła **Miedzińskiego** nastawało na odwołanie rozkazu gen. Sikorskiego w sprawie znanego **przeniesienia gen. Dreszera do Poznania,** z powodu jego manifestacji politycznej w Sulejówku, **podsunięto gen. Hallerowi do podpisu odpowiedni rozkaz.** Gen. Haller jednak **odmówił stanowczo takiego sprzecznego z podstawami karności wojskowej kroku,** zdając równocześnie urzędowanie **gen. Kesslerowi.** Wówczas cała prawica sejmowa gromko zadeklarowała **swoją solidarność z gen. Hallerem** i uczyniła 14 bm. zbiorowe demarche u Premjera, dowiedziała się jednak tylko **o dokonanym fakcie dymisji Szefa Sztabu.**

Tajny układ a p. St. Grabski.

Wtedy to dopiero prawica postanowiła przenieść walkę na teren Komisji Wojskowej. Echem tych nastrojów stała się ostatnio gwałtowna mowa rewelacyjna posła Dąbrowskiego. Lecz przeszła ona prawie bez wrażenia. **„Wyzwolenie“ bowiem wiedziało doskonale, że prawica z obawy przed przeszkodzeniem w robocie sanacyjnej ministra Zdziechowskiego, nie zechce w obecnej chwili czynić Rządowi poważniejszych trudności.** Korzystając z tych nastrojów, **poseł Miedziński zawarł tajny układ z ministrem Stanisławem Grabskim, zapewniając sobie w ten sposób milczącą zgodę endecji** na dalsze zmiany w wojsku pod warunkiem życzliwej neutralności „Wyzwolenia“ w stosunku do akcji Zdziechowskiego. W sferach najlepiej poinformowanych zapewniają z całą stanowczością, że **minister Grabski był w tej sprawie osobiście w Sulejówku,** choć oficjalnie endecja tę wiadomość zdementowała. W związku z tem przeprowadzono w gabinecie Ministra spr. wojskowych **restytucję gen. Dreszera** przez powierzenie mu Departamentu Jazdy wraz z inspekcją jazdy w Warszawie, na miejsce gen. Pajewskiego, przeniesionego z tego powodu do Lwowa. Obecnie przewidywane są w najbliższej przyszłości **jeszcze dalsze zmiany,** w szczególności usunięcie obecnych szefów oddziałów II. i III. w Sztabie Generalnym, **płk. Bajera i Włada, by zrobić miejsce dla kandydatów „Wyzwolenia“, płk. Scierzyńskiego i Błeżyńskiego, oraz mjr. Becka.** Stanowisko Szefa Sztabu Generalnego, **według życzeń „Wyzwolenia“ mieli objąć: gen. Sosnkowski, gen. Skierski, albo gen. Piskor.** Najchętniej widzianoby na tem stanowisku **gen. Sosnkowskiego,** w stosunku do którego **poseł Miedziński posunął się aż do groźby uważania go za wroga „Komendanta“** i wyciągnięcia ostatecznych konsekwencji w razie nieprzyjęcia przez niego oferty. Oczywiście chodzi przy tej okazji o przekreślenie stosunków tego generała z prawicą, drogą wzięcia go pod własne wpływy. O ile jednak ta nadzieja zawiedzie, a kandydatura **gen. Skierskiego** wobec wytoczonego przeciwko niemu śledztwa **o niesubordynację** (ogłoszenia artykułu w prasie wbrew zakazowi Ministra) okaże się niemożliwe do przeprowadzenia, **„Wyzwolenie“ gotowe jest zadowolić się na razie obecnem prowizorjum, w nadziei, że w styczniu uda się po dalszem uzgodnieniu poglądów z ministrem Grabskim, przeforsować na to stanowisko samego Marszałka Piłsudskiego.**

„Noc listopadowa“.

Trudno się oprzeć wątpliwości, czy wszystkie te przesunięcia pozostają w zgodzie z podstawowymi warunkami dojścia do skutku koalicji rządowej, zwłaszcza wobec wyraźnego ich firmowania przez stronnictwa opozycyjne; czy uchwała konferencji wspólnej „Wyzwolenia“ z grupami lewicy, odbytej przy ul. Hortensja nr. 7 w czasie przesilenia przeciwko planowanemu zamachowi stanu, pozostaje choć nadal w mocy i chroni Rząd od wprowadzenia w czyn groźby „nocy listopadowej!“ Niestety wiadomo, że sprawa spisku nocy z 15 na 16 listopada znajduje się w sądzie wojskowym, co oficjalnie stwierdzono na komisji wojskowej. Czy „Wyzwolenie“ za takie ustępstwa przejdzie oficjalnie do koalicji?

Sądzę, że mamy wszelkie prawo do uzyskania od Szefa Rządu, dla którego mamy tak duże uznanie i zaufanie, zapewnień uspakajających naszą, przesadną może, wrażliwość. **M-z.**

GEN. SIKORSKI DOWÓDCĄ KORPUSU?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. grudnia. (Z). Korespondent Wasz dowiaduje się, iż min. Żeligowski zamierza po ukończeniu urlopu gen. Sikorskiego, a ewentualnie wcześniej zaproponować mu objęcie jednego z dowództw okręgów korpusu.

Pożyczka amerykańska sfinalizowana

Zwyżka akcji Banku Polskiego.

Warszawa, 21 grudnia. (Z) Nadeszła tu wiadomość z Nowego Jorku, że **pertraktacje z rządem polskim w sprawie pożyczki na zastaw monopolów dobiegają końca. Szczegóły transakcji trzymane są w tajemnicy.**

Warszawa, 21 grudnia. (Z) Wiadomość **o powiekszeniu kapitału zakładowego Banku Polskiego** przez dopływ kapitału zagranicznego **wpłynęła na zwyżkę cen akcji Banku Polskiego.** Kapitał zagraniczny ma stanowić jednak tylko 45 prc. powiększonego kapitału zagranicznego. Zwiększenie kapitału zakładowego i wpływ pożyczki zagranicznej **powiększy obieg banknotów o 2.500 miljonów złotych.**

AMERYKAŃSKI DORADCA FINANSOWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. grudnia. (Z). W czwartek, 24. bm. przybywają do Warszawy z Nowego Jorku wiceprezes Banku Polskiego **dr. Młynarski**, dalej nowo mianowany dyrektor depart. handlu zagr. p. Gliwic, oraz finansowy rzeczoznawca amerykański prof. **Kemerer.**

P. Młynarski i Gliwic mają udać się w towarzystwie Min. skarbu do Spały i przedstawić szczegóły Prezydentowi Rzpltej. **P. Kemerer przystąpi niezwłocznie do badania stosunków gospodarczych Polski** jako delegat konsorcjum, udzielającego Polsce pożyczkę Korespondent Wasz dowiaduje się, iż według projektów **prof. Kemerer pozostanie najprawdopodobniej następnie w Polsce jako doradca finansowy.**

✝

Kazimierz Grodki

Współpracownik Sp. Akc. Wydawn., były legionista, b. obrońca Lwowa, odznaczony oznaką honorową „Orlęta“, b. ułan 14 p. ul. Jazłowieckich

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach dnia 21 grudnia b. r. opatrzony Św. Sakramentami przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 23 grudnia godz. 1 po południu z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

ŻONA, MATKA I RODZINA.

Lwów, dnia 21 grudnia 1925.

† Kazimierz Grodki.

Lwów 22. grudnia.

Rwał się do życia i pracy społecznej, choć ciężka, ukryta nawet dla oka specjalistów, choroba, chwytała go coraz brutalniej w swoie wszechwładne kleszcze.

W momentach pozornej ulgi twarz rozświetlał mu uśmiech radosny, nadzieja ciskała nań barwne złudy; wszyscy, życzliwi mu, których umiał zdobyć serdecznością i prostotą w życiu codziennem, radowali się wraz z nim, snując dlań plany na dalszą przyszłość.

W księdze jednak jego żywota wypisany był już wyrok, wyrok nieubłagany i stanowczy, któremu przeciwdziałać nie była wstanie wiedza tuzina mózgów ludzkich.

Gasł tygodniami, otoczony najtroskliwszą opieką młodziutkiej żony, czcigodnej matki, sióstr i braci. Młodość pragnęła go za wszelką cenę utrzymać w żyjących gronie, niestety... stało się inaczej.

Dzisiaj też, gdy zbrakło wśród nas tego serdecznego towarzysza, łza żalu rozbłysła w niejednem oku, nawykłem w ciągu ostatnich lat do rozmaitych obrazów bolu, a ogólne współczucie, bardzo gorące i szczere, zwraca się ku ciężko dotkniętym Najbliższym ś. p. Kazimierza.

Wyprowadzenie zwłok **z krypty OO. Bernardynów odbędzie się w środę dnia 23. b. m.** o godz. 1 po poł. na cmentarz Łyczakowski.

Zagadkowa koncentracja wojsk sowieckich na granicy Polski.

Tuchaczewski mówi o „zbrojnym konflikcie“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 grudnia. (Z) Z Rygi donoszą, iż nadeszła wiadomość z Moskwy **o wielkich ugrupowaniach wojsk sowieckich na granicy zachodniej.** Pułki kaukaskie i syberyjskie otrzymały rozkaz **odmaszerowania na granicę polską.** Na Kaukaz udał się Tuhaczewski, który żegnał odjeżdżające oddziały specjalnemi mowami. Prawdziwą sensację stanowi fakt, według podania pism ryskich, iż Tuhaczewski w jednem ze swoich przemówień oświadczył, **że zachodzi możliwość konfliktu na granicach zachodnich Sowietów.**

Wojna o Mossul

miałaby nieobliczalne następstwa.

Berlin, 21. grudnia. (Tel. G. P.) W rozmowie z redaktorem „Berl. Tagbl.“ Cziczerin zwrócił uwagę **na niebezpieczeństwa, jakie grożą sprawie pokoju z powodu konfliktu o Mossul.** Dla Turcji — oświadczył Cziczerin — **wojna obecna byłaby klęską narodową**, ponieważ oderwałaby Turcję od pracy nad odbudową wewnętrzną. Należy mieć nadzieję, że inne państwa wpłyną na rząd angielski w duchu pojednawczym, konflikt zbrojny bowiem mógł by mieć obecnie **nieobliczalne następstwa.** Wówczas pokazałoby się, w jak małym stopniu traktat locarneński mógłby się przyczynić do utrzymania pokoju. **Traktaty te** — zaznaczył dalej Cziczerin — **zwiększają tylko swobodę działania Anglji**, a w danym wypadku zaostrzają raczej, aniżeli łagodzą położenie.

SZOFER PREZYDENTA RZPLTEJ ZASTRZELIŁ SIĘ.

Warszawa, 21. grudnia. (Z). Ze Spały donoszą: W Spale zagarażowane do użytku Pana Prezydenta Rzpltej dwa Fordy. Szofer jednej z tych maszyn, plut. Pietroński, **wyjechał wczoraj bez pozwolenia** ze Spały do Tomaszowa. Wracając, wpadł na kamienie przydrożne i **roztrzaskał samochód.** Powrócił piechotą do Spały, zameldował o wypadku i **strzelił do siebie cztery razy, raniąc się ciężko w okolicę serca.** W beznadziejnym stanie odwieziono go do Tomaszowa.

„Cud nad Wisłą“ musi się powtórzyć.

Ratunek naszych zagrożonych finansów w pożyczce wewn.

Lwów, 22. grudnia.

(jp.). Obecne załamanie się kursu złotego jest dla naszych interesów państwowych i społecznych **katastrofą tak wielką i groźną**, że bez przesady można ją porównać z najkrytyczniejszym okresem

roku 1920.

Jest katastrofą, która nieopanowana na póki czas, może doprowadzić do **zburzenia całej konstrukcji**, na której spoczywa nasz ustrój państwowy.

Każdy, kto chce prawdzie spojrzeć śmiało w oczy, nie może się łudzić co do tego, iż wzrost drożyzny, nieuniknionej wobec spadku złotego, nie pozwoli **na utrzymanie budżetu w granicach zamierzonych przez rząd**, a masowa redukcja pracowników państwowych, których nie będzie mógł przyjąć zamierający handel i przemysł, wywołać musi **zgubne**

fermenty i zamieszki.

Jedynym środkiem ratunku z tego rozpaczliwego położenia jest

podtrzymanie kursu złotego,

które może nastąpić tylko przez takie zasilenie skarbu państwa, aby on mógł wydać większą ilość środków obiegowych dla ożywienia życia gospodarczego **bez uciekania się do metody inflacyjnej.**

Zasilenie to ma przyjść od kredytu zagranicznego. Lecz wiadomo, że w obecnych stosunkach **kredyt ten nie spieszy się do nas**, a zwłaszcza nie łatwo dostać nam go na warunkach chociazby znośnych.

Lecz wobec tej groźnej sytuacji staje się **rzecz, którą w dawnej i nowej historji Polski niejednokrotnie już zapisano!** W chwili najgroźniejszej, w chwili beznadziejnej na pozór, umiemy sprężyć siły, znajdujemy niewidzialne przedtem źródła energji.

Do takiego

sprężenia sił,

do takiego cudu ofiarnego ratunku zagrożonych najwyższych dóbr, powołuje dziś znowu społeczeństwo **nasze grono ludzi dobrej woli za inicjatywą**

znanego przemysłowca i działacza społecznego p. Jana Wasunga.

Grono to rzuciło zdrową bezsprzecznie myśl ratowania naszej równowagi finansowej dobrowolną

wewnętrzną pożyczką dla Banku Polskiego.

Według planu projektodawcy p. Jana Wasunga, pożyczka ta ma być przeprowadzona przez **zbiórkę złota i kosztowności,** które zostaną złożone pod odpowiednią gwarancją jako powiększenie

podkładu naszej waluty.

Celem zorganizowania **Komitetu propagandy** za tą pożyczką, odbyło się wczoraj o gdoz. 5-tej wieczorem w sali Kasyna i Koła lit.-art. **przedwstępne zebranie obywatelskie pod przewodnictwem dra Stahla.**

P. Jan Wasung przedłożył zebranym w głównych zarysach swój projekt, poczem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos wojewoda **Garapich,** min. **Stesłowicz,** prof. **Romer, hr. Badeni, dr. Bromowicz, dr. Hoynacki,** poseł **dr. Rosmarin** i i.

Wszyscy mowcy stwierdzili, że położenie obecne jest

nad wyraz krytyczne

i wymaga od społeczeństwa **ofiar, które jedynie mogą samo to społeczeństwo uchronić od gorszych jeszcze następstw.**

W przebiegu dyskusji dano wyraz przekonaniu, że mimo, iż społeczeństwo nasze jest wyczerpane, potrafi się jednak zdobyć **na potrzebny wysiłek,** jeżeli będą stworzone **gwarancje,** iż **pożyczka zostanie**

należycie zabezpieczona

i doprowadzi istotnie do sanacji naszych finansów.

W rezultacie uchwalono wydać stosowną

odezwę do społeczeństwa,

oraz zwołać na najbliższą niedzielę do sali ratuszowej **konstytuujące zebranie Komitetu,** w którym wezmą udział reprezentanci stowarzyszeń i organizacyj społecznych i instytucyj finansowych.

—o—

Francja naciska dłużników.

Belgrad, w grudniu.

(+) Poseł francuski w Belgradzie wręczył rządowi SHS notę, wzywającą ze względu na przykrą finansową sytuację Francji do wyrównania długów, swego czasu zaciągnietych w Paryżu przez rząd belgradzki. Poseł otrzymał odpowiedź, że Jugosławja uznaje słuszność tego żądania i mu zadość uczyni.

Identyczne wezwania mają być wystosowane przez Francję **do rządów: Czechosłowacji, Włoch, Polski i Rumunji.**

—o—

PASZPORTY ULGOWE DLA STUDENTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. grudnia. (Z). Mni. spraw wewn. zarządził, by studentom uczącym się zagranicą, którzy przybyli **na święta do kraju,** wydawać paszporty zagraniczne ulgowe po 20 zł., względnie zezwolenia na ponowny wyjazd, **nie żądając żadnych zaświadczeń ze strony Min. Oświaty.**

—o—

POSIEDZENIE SENATU.

Warszawa, 21. grudnia. (Tel. G. P.). Najbliższe posiedzenie Senatu odbędzie się 22. bm. o godz. 10.30 przedpoł. Na porządku dziennym są wszystkie sprawy ostatnio załatwione przez Sejm, a w tej liczbie trzy ustawy sanacyjne, oraz prowizorjum budżetowe na I. kwartał 1926.

Zbiórka na podkład złotego.

Energiczna akcja „Sokoła“.

W dzielnicy Sokolej Małopolskiej rozpoczął w sobotę, 19. bm. obrady Wydział, przy uczestnictwie reprezentantów wszystkich okręgów.

Prezes dr. **Czarnik,** motywując krytyczny stan obecny w państwie, przedstawił wniosek, by **zainicjować po wszystkich miejscowościach, gdzie są gniazda Sokole, Komitety dla zbiórki złota, srebra i pieniędzy na fundusz stabilizacji waluty,** jakoteż wszcząć akcję agitacyjną **za popieraniem wytworów fabryk krajowych** i uświadomić społeczeństwo o potrzebie **wstrzymania się z kupnem wszelkich wyrobów zagranicznych.**

Sokolstwo Małopolski podejmuje akcję **ratowania waluty polskiej,** gdyż społeczeństwo samo musi naprawić to zło, w jakie popadliśmy przez nieudolną gospodarkę i partyjnictwo. Wniosek brzmi:

Zarząd wzywa wszystkie gniazda, aby tam, gdzie niema Komitetów, zainicjowały utworzenie Komitetu dla zbiórki złota, srebra i pieniędzy dla podtrzymania wartości złotego, dalej wzywa wszystkich członkow i ich rodziny, by zakupywały tylko wyroby krajowe.

Wnioski powyższe uchwalone zostały jednomyślnie.

Wyrok na dolarowych oszustów.

Lwów, 22. grudnia.

(X). W dniu wczorajszym **zapadł wyrok w głośnej sprawie pomysłowych oszustów dolarowych.** Wyroku oczekiwała w sali rozpraw nr. 11 dość znaczna ilość publiczności, przeważnie żydowskiej.

Główny herszt Horn, skazany został na 1½ roku więzienia, Gurstein na 1 rok, a Auchmann na 8 miesięcy. Holzmanna i Geera udało się ich obrońcy adw. Kibitzowi uwolnić od winy i kary, tak że wyszli na wolną stopę. Prokurator wniósł zażalenie nieważności co do tego uwolnienia i odwołanie od zbyt niskiego wymiaru kary co do Horna, Gursteina i Auchmanna.

Dziwne niejasności w aferze Braunów.

Śledztwo w sprawie „samo-włamania“ przy ulicy Sykstuskiej.

Lwów, 22 grudnia.

(X) Policja prowadzi dochodzenia w sprawie **sensacyjnego włamania do sklepu „Dressing“ przy ul. Sykstuskiej 3.** które nie zostało dotąd wyświetlone. Jak wiadomo, ekspozytura śledcza skierowała podejrzenie przeciw właścicielom o sfingowanie tego włamania, jednak **Braunowie zdołali**

wykazać w pełni swe „alibi“

stwierdzając je poważnymi świadkami, gdzie bawili w krytycznym czasie i co porabiali.

Przypuszczano też, że od dłuższego czasu wysprzedawali towar, aby powiedzieć następnie, że towar ów im skradziono. Oni jednak wykazali, że **przeciwnie, jeszcze z końcem listopada**

sprowadzili z Bielska

z fabryki braci Katz bardzo wiele towarów konfekcyjnych, które ze sklepu zginęły i których też przy rewizji w mieszkaniach poszkodowanych nie znaleziono. Natomiast wielkie ilości towarów zakwestjonowane w pracowni Józefa Brauna przy ul. Sykstuskiej 14. zostały na polecenie szefa ekspozytury śledczej nadkom. Parylewicza, wczoraj **Braunowi wydane,** ponieważ wykazał, że nabył je jeszcze przed kilkoma laty i że stanowią jego własność. Gotowe ubrania znalezione w szafach, jak wykazali Braunowie, są ich osobistą odzieżą, już noszoną, względnie należą do klijenteli, która je zostawiła do przeróbki.

Tak więc sprawa, która rozpoczęła się tak sensacyjnie,

obecnie utyka

i włamanie to znowu okazuje się dziełem **zawodowych włamywaczy. Braunów Józefa i Dawida wypuszczono wczoraj na wolną stopę.** Również teściowa Joela Brauna, Haberkornowa, współwłaścicielka „Dressingu“ nie była aresztowaną, ani też przesłuchiwaną.

Tak więc sprawa tego sensacyjnego włamania, zdaje się pozostanie nadal **taka samą zagadką, jak włamanie do Jarzyny. Rapca i te dziesiątki innych wielkich włamań ostatnio dokonanych,** chociaż ekspozytura śledcza nie traci nadziei, że uda się jej sprawców ujawnić.

URLOP MIN. RACZKIEWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 grudnia. (Z) Min. Raczkiewicz rozpoczął urlop, który spędzi w Wilnie. Zastępuje go wiceminister Olpiński.

—o—

KONFERENCJA CZICZERINA ZE STRESEMANNM.

Berlin, 21. grudnia. (Tel. G. P.) Przewódca Reichswehry Seckt podejmował 19. bm. obiadem Cziczerina. Dziś Cziczerin odbył konferencję ze Stresemannem, poświęcona głównie — jak donoszą pisma — kwestjom gospodarczym.

—o—

Katastrofa gazowa w Berlinie.

Berlin, 22 grudnia. (Radjo). Wczoraj popołudniu z niewyjaśnionej na razie przyczyny pękły w kilku miejscach przewody gazowe. Nastąpiła eksplozja gazu, która spowodowała katastrofalne skutki. Wiele osób odniosło ciężkie obrażenia.

—o—

OLBRZYMIA BURZA NA BAŁTYKU.

Tallin, 21. grudnia. (Tel. G. P.). Dzienniki przepełnione są wiadomościami o katastrofalnej burzy, jaka szalała u północnych wybrzeży Estonji. Pod Toilą olbrzymie zwały lodu zagnały na morze 17 rybaków z łodziami i sieciami. Morze wyrzuciło łódź motorową, w której znaleziono 5 ludzi. Przebywali oni na morzu podczas największej burzy dwa dni i dwie noce.

—o—

PRZED ROZWIĄZANIEM PARLAMENTU AUSTRJACKIEGO.

Wiedeń, 21. grudnia. (Tel. G. P.). Pisma donoszą: W związku z postulatami socj. demokratów, domagających się utrzymania ustawy o ochronie lokatorów, dojdzie **do rozwiązania parlamentu austrjackiego i rozpisania nowych wyborów.**

—o—

ABDYKACJA KRÓLA HEDŻASU.

Londyn, 21. grudnia. (Tel. G. P.). **Król Hedżasu Ali abdykował.**

Londyn, 21. grudnia. (Tel. G. P.). Wobec formalnej abdykacji króla Hedżasu Alego spodziewają się tam, że Dżeddach zostanie oddane Wahabitom, którymi dowodzi Ibu Sant. Wahabici weszliby do miasta we środę, 23. bm. Król opuścił Dżeddach na szalupie angielskiej.

—o—

ROCZNA SŁUŻBA WOJSKOWA WE FRANCJI.

Paryż, 21 grudnia. (Tel. G. P.) Według „Echo de Paris“ nadzw. Rada wojenna zbierze się we środę w celu zbadania projektu reformy, przewidującego zmniejszenie czasu trwania służby wojskowej do jednego roku.

—o—

KOMUNIŚCI SIĘ MOBILIZUJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. grudnia. (Z). Władze administracyjne stwierdziły, iż **organizacje komunistyczne postanowiły za wszelką cenę wyzyskać obecne przesilenie i poruszyć robotników dla urządzania t. zw. masówek w fabrykach i warsztatach przemysłowych.**

—o—

RZĄD WŁOSKI DEMENTUJE.

Rzym, 21. grudnia. (Tel. G. P.). Od pewnego czasu krążą wiadomości o rzekomo wzmożonych **przygotowaniach wojskowych, podjętych przez rząd włoski we wschodniej części morza Śródziemnego,** co jakoby ma stać w związku z działaniami wojennemi skierowanemi przeciw Turcji. Pogłoski te są pozbawione wszelkiej podstawy.

Pożar przy ul. Pańskiej.

Lwów, 22. grudnia.

(X) Około godziny 21 wybuchł wczoraj pożar przy ul. Pańskiej l. 4, w realności dr. Artura Tilla. Pożar powstał w parterowem mieszkaniu Marji Andrychówne j. Zajął się mianowicie sufit od ognia, wydostającego się przez dziurę w kominie. Sufit parteru i podłoga pierwszego piętra uległy w tem miejscu zniszczeniu. Przybyła straż pożarna rychło ogień zlokalizowała.

—o—

Tragiczny epilog sfingowanego włamania przy ulicy Boimów.

57-letni kupiec Roth powiesił się na haku od drzwi.

Lwów, 22 grudnia.

(X) Pisaliśmy onegdaj obszernie o **sensacyjnem włamaniu, dokonanem do składu skór Izraela Rotha przy ul. Boimów 18 i o aresztowaniu dozorcy tej realności Litwina**, jako silnie podejrzanego o dokonanie włamania. Musiał on bowiem słyszeć każdy hałas w magazynie, przedzielonym od jego mieszkania bardzo cienką ścianą, a ponadto bez otwarcia przez niego bramy, sprawcy nie mogliby wynieść olbrzymiej ilości, przeszło 100 kg. skór na obuwie, przeważnie szewrowych, stanowiących olbrzymie bale, które wyładowały sporą furę.

W toku dochodzeń wyłoniło się jednak podejrzenie, czy istotnie tyle towaru ze sklepu zginęło i czy wogóle ten towar w sklepie się znajdował. Podejrzenie powstało z tego powodu, że na dwa dni przed włamaniem Roth

skład swój zaasekurował.

Nie otrzymał coprawda policy, jednak na ręce rejenta asekuracyjnego **złożył 2 dolary jako zadatek na premję.** Roth tłumaczył się, że istotnie zaasekurował z tego powodu, że już przed kilku dniami usiłowano włamać się do jego sklepu, uszkodzono kłódki i powykręcano skoble. Tłumaczenie jego byłoby wcale prawdopodobne, jednak nie umiał on na żądanie policji

przedłożyć faktur

za zakupione i skradzione mu jakoby skóry, a tem samem udowodnić, że je miał i stracił. Pomimo tego jednak policja nie miała dowodów takich, któreby groziły mu aresztowaniem.

Nocy ubiegłej nad ranem, gdy żona jego i obaj synowie Samuel i Adolf byli jeszcze pogrążeni we śnie, Roth niepostrzeżenie wstał z łóżka i cicho udał się do kuchni gdzie

powiesił się na haku od lampy.

Dopiero w parę godzin później, gdy denat dawno nie żył, obudziła się jego żona, a zauważywszy nieobecność męża, weszła do kuchni, gdzie **z przerażeniem spostrzegła straszny widok. Momentalnie odcięto już zesztywniałe zwłoki samobójcy.** Wszelka pomoc była już wykluczona.

Roth pozostawił

list do rodziny,

pisany po hebrajsku i list do policji, w którym pisze, że **przez lat kilkadziesiąt był nieposzlakowanym kupcem,** a gdy obecnie poniósł tak dużą stratę i w dodatku jeszcze podejrzewa się go o oszustwo, **nie może przeżyć tej hańby i odbiera sobie życie.**

Rodzina Rotha zeznała, że cierpiał on od szeregu lat **na rozstrój nerwowy**, a lekarz dr. Jaeger wystawił świadectwo, że rozstrój nerwowy Rotha był tak wielki, iż czasami **dochodził do stanu niepoczytalności.**

Policja odesłała już do więzienia sądu okr. karnego dozorcę Litwina. Jeżeli nawet Litwin nie dokonał tego włamania, sam czy ze wspólnikami i sam towaru nie zabrał, to musiał w każdym razie brać udział nawet w włamaniu ewentualnie przez Rotha sfingowanem dla uzyskania odszkodowania asekuracyjnego. Jak już bowiem wspomnieliśmy, musiał on słyszeć **hałas, powstały przy rozbijaniu kłódek** przed kilku dniami i hałas przy **wybijaniu potężnej dziury w sklepieniu piwnicznem** i podłodze magazynu. Gdyby więc Roth chciał zrobić taki „trick", musiałby bezwzględnie Litwina w swój zamiar wtajemniczyć i wziąć go do pomocy w wykonaniu. Śledztwo sądowe to wykaże.

Steiger w Warszawie.

Wyjechał ze Lwowa wskutek listów anonimowych i udał się na kurację do Otwocka. — Interwencja dr. Landaua.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 grudnia. (Z) Wczoraj o godz. 12 w nocy **pociągiem pospiesznym ze Lwowa przybył do Warszawy Steiger.** Na dworcu kolejowym witała go delegacja organizacji żydowskich. Niespodziewany przyjazd Steigera do Warszawy tłumaczy się ucieczką jego ze Lwowa wskutek ostatnich demonstracji ulicznych, a głównie **listów z pogróżkami śmierci, jakie miał otrzymywać od anonimowych autorów. Steiger po kilkugodzinnym pobycie w Warszawie odjechał dzisiaj na kurację do Otwocka,** do tamtejszego sanatorjum.

Spodziewany jest w Warszawie przyjazd jednego z adwokatów obrońców Steigera, prawdopodobnie adwokata Landaua, który ma interwenjować w Min. Spraw Wewn. w sprawie **zapenienia Steigerowi bezpieczeństwa.**

Kontrola nad ros. dziennikarzami-emigrantami.

Rozporządzenie Naczelnego zarządu „czerezwyczajki".

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 21. grudnia. Z Moskwy donoszą: Naczelny zarząd „czerezwyczajki" wydał rozporządzenie o przeprowadzeniu przez zagranicznych przedstawicieli tej zaszczytnej instytucji ścisłej kontroli nad dziennikarzami-emigrantami, prowadzącymi w prasie zagranicznej propagandę przeciw „kominternowi" i władzom sowieckim. Ponadto mają złożyć personalne wykazy tych „antysowieckich" dziennikarzy oraz odesłać je do dyspozycji centralnego zarządu „czerezwyczajki", która po zapoznaniu się z odnośnemi wykazami wyda odpowiednie zarządzenia celem „sparaliżowania" szkodliwych wpływów dziennikarzy.

Ciekawe, jakiej natury będą te zarządzenia „czerezwyczajki" wobec ludzi, znajdujących się na terenie państw zagranicznych?

Właścicielce kamienicy obrzydło życie.

Lwów, 22. grudnia.

Właścicielka realności przy ul. Leśnej l. 19, targnęła się nocy ubiegłej na swe życie, wypiwszy jakąś **silnie działającą a nieznaną truciznę** i została przez Pogotowie ratunkowe przewieziona do szpitala, gdzie dotąd przebywa w bardzo ciężkim stanie.

Rozpaczliwy czyn Marji Kroczek.

Lwów, 22. grudnia.

(X) Marja Kroczek, 20-letnia robotnica, zamieszkała przy ul. Szumlańskich 6, zrozpaczona z powodu braku pracy, targnęła się wczoraj w nocy na swe życie. Desperatka wypiła sporą ilość kwasu solnego. Pogotowie ratunkowe po przepłukaniu jej żołądka, przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala powszechnego.

Wypadek Rozalji Rydzowej

Lwów, 22. grudnia.

(X) Rozalja Rydz, 50 lat licząca kucharka, zamieszkała przy ul. Marji Śnieżnej, uległa wczoraj nad ranem fatalnemu wypadkowi. Chlebodawczyni jej, po obudzeniu się ze snu, nie mogąc się jej dowołać, ubrała się i wyszła do kuchni. Przestąpiwszy próg kuchni, poczuła **bardzo silną woń gazu węglowego,** kucharkę zaś ujrzała leżącą w stanie bezprzytomnym. Nie ulegała najmniejszej wątpliwości, że **Rydzowa napaliwszy z wieczora silnie w piecu, przedwcześnie zatkała komin,** wskutek czego uległa zaczadzenu. Po udzieleniu jej pierwszej pomocy, Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala powszechnego w stanie bardzo groźnym.

Kronika telegraficzna.

(Z). **Prezydent Rzplitej** opuścił dziś Warszawę, udając się na święta do Spały.

Nowy rząd perski ukonstytuował się z Farughim na czele. Nowy rząd kontynuować będzie politykę poprzedniego gabinetu.

Seng Jang zaatakował Li Czing Lina i posunął się naprzód.

Rząd franc. złożył w parlamencie projekt ustawy o organizacji ministerstwa finansów.

Okręt Amundsena Mand został sprzedany pewnemu Amerykaninowi za 40.000 dolarów.

Nuncjusz Msgr. Ceretti otrzymał w pałacu Elizejskim w obecności prez. Doumergue beret kardynalski, wręczony mu przez arcybiskupa ks. Dubois.

Wśród pism i książek.

Lwów, 22. grudnia.

Peretiatkowicz Antoni, prof. dr. Współczesna Encyklopedja Polityczna, 1926, Część I. (A.—G.), str. 231. Cena 3 zł. Gebethner i Wolff.

Encyklopedja zawiera pojęcia zasadnicze, fakty i dane, dotyczące państw współczesnych, importu, eksportu, waluty, partyj politycznych, prasy, oraz krótkie życiorysy polityków współczesnych.

Ku czci Staszica. W związku z obchodem setnej rocznicy śmierci Stanisława Staszica, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze wydało popularną broszurę pt. Stanisław Staszic. Autor Al. Janowski w bardzo przystępnej i pięknej formie nakreślił żywot Staszica. Broszurka ta posłużyć może, zwłaszcza dla nauczycielstwa, jako dobrze opracowany wykład ilustrowany 35 starannie dobranemi przeźroczami. Wybór myśli Staszica i bibljografja wypełniają cenną tę broszurę. Do nabycia w Polskiem Towarzystwie Krajoznawczem, Warszawa, Karowa 31.

„Przewodnik Bibljograficzny", redagowany z wzorową sumiennością przez W. T. Wisłockiego, M. Gębarowicza i K. Tyszkowskiego, doprowadził liczbę zanotowanych w roku 1925 druków do 3710.

„Poradnik językowy" ukończył chlubnie 21 rok niezwykle pożytecznego istnienia. Wydawca i redaktor prof. Roman Zawiliński wykazał wiele zapału dla dobrej sprawy i hartu: przetrzymał czasy wojenne i pracuje niestrudzenie dalej, zapowiadając znaczne rozszerzenie wydawnictwa. „Poradnik językowy" winien figurować w każdej szkole polskiej, w każdym domu polskim. Wówczas spełni swój cel oczyszczając język rodzimy z prowincjonalizmów i obcych naleciałości.

—o—

Lwów w hołdzie Władysławowi Reymontowi

Uroczysta Akademia w sali ratuszowej.

Lwów, 22 grudnia.

(jp) W niedzielę dnia 20 bm. odbyła się o godz. 12 w południe staraniem Tow. Dziennikarzy Polskich i Zaw. Związku Literatów Polskich w sali ratuszowej **uroczysta Akademja** ku czci Wielkiego Twórcy **„Chłopów"** śp. **Władysława Reymonta.**

Sala ratuszowa wypełniła się szczelnie publicznością. Licznie zjawili się reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, jakoteż świata artystycznego i literackiego Lwowa.

Akademję rozpoczął chór Tow. śpiewackiego **„Bard"**, który pod batutą dyr. **Stadlera** odśpiewał podniosłą kantatę **„W hołdzie"**. Następnie prof. **Władysław Kucharski** w świetnie ujętem słowie wstępnem skreślił charakterystykę twórczości znakomitego pisarza. P. **Józef Sosnowski** z właściwą sobie niezrównaną plastyką i ekspresją słowa odczytał jeden z najświetniejszych epizodów z wielkiej epopei chłopskiej, a mianowicie: **„Śmierć Boryny"**. Cudowny czar, ujęty w **„Przebudzeniu lasu"**, oddała niezrównanie p. **Zofja Barwińska.**

Zakończył uroczystą Akademję, która odbyła się w bardzo podniosłym nastroju, śpiew chóralny Tow. „Bard".

Wysoki poziom wykonania wszystkich punktów programu był godnem uczczeniem pamięci jednego z największych Twórców polskich.

Duch domaga się pogrzebu na cmentarzu żydowskim.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. grudnia.

Zdarzenie wkraczające **najzupełniej w dziedzinę zjawisk** niesamowitych miało miejsce w warszawskiej rodzinie p. Walmanów. W r. 1919 młody Hil Walman wzięty do wojska przepadł bez wieści. Informacje stwierdziły, że Walman zginął na froncie wschodnim.

Przed rokiem starszy brat zaginionego Abraham, który pracuje jako handlowiec,

miał dziwny sen.

Oto ukazała mu się **zjawa zaginionego Hila.**

— Duch mój — brzmiał głos zjawy — męczy się. Nie mam spokoju, albowiem doczesne moje szczątki znajdują się na cmentarzu katolickim.

Pan W. nie przywiązywał do snu większego znaczenia, poczytując go za zwodną grę wyobraźni. Sen jednak **powtarzał się**

coraz częściej,

wreszcie ostatnio **duch oświadczył,** iż ciało jego pochowano na cmentarzu rzymsko-katolickim w Białymstoku.

Tym razem rodzina zwróciła się do Białegostoku i tu stwierdzono, że w r. 1919 w szpitalu wojskowym Hil Walman zmarł i **pogrzebany został na cmentarzu katolickim** w oznaczonym miejscu.

Wobec tego rodzina zwróciła się do władz o pozwolenie na ekshumację i przewiezienie ciała na cmentarz żydowski.

—o—

Przywrócenie komunikacji kolejowej ze Skałatem.

Lwów, 22 grudnia.

Onegdaj donieśliśmy o odbudowie kolei lokalnej Borki Wielkie-Grzymałów. Obecnie dowiadujemy się, że dzięki staraniom lwowskiej Dyrekcji roboty na odcinku Borki Wielkie—Skałat są na ukończeniu i **komunikacja zostanie otwarta ze Skałatem 29 bm.**

Tem samem ziści się wreszcie wieloletnie życzenie ludności powiatu skałackiego. Otwarcie reszty linii aż do Grzymałowa nastąpi w czasie późniejszym.

—o—

Królewska opiekunka biedaków.

Londyn, w grudniu.

Zmarła niedawno angielska królowa Aleksandra, wdowa po Edwardzie VII, w stanie smutnym zostawiła swe finanse. Po śmierci małżonka odziedziczyła

ogromny majątek,

a oprócz tego pobierała z kasy państwa 70.000 funtów rocznej pensji. Z majątku po mężu nie pozostawało jej nic, rozdała wszystko

na dobroczynne cele,

a chcąc dogodzić wszystkim biednym, którzy zwracali się do niej o pomoc, zastawiała nieraz w banku swą wdowią pensję.

Drugą pasją zmarłej królowej była hodowla

rasowych psów.

W pobliżu swego pałacu w Sandrigham posiadała fermę, gdzie znajdowały się najurodziwsze okazy psiej rasy. Codziennie spędzała tam królowa po kilka godzin, bawiąc się z swymi ulubieńcami.

FEJLETON „GAZ. POR." z d. 23. XII. 1925.

RAYMOND GENTY.

Zemsta sztubaka.

Fred de Lucenaize odłożył książkę i podszedł do okna.

Piękny park tonął w srebrzystej poświacie księżyca. Białym żwirem wysypane aleje wiły się między trawnikami, a drzewa rzucały dziwaczne, tajemnicze cienie.

Zegar na wieży kościelnej wydzwonił właśnie jedenastą. Noc i otoczenie wywierało urok tak silny, że nawet Fred, który porzucił przed chwilą „Pamiętnik pokojówki", czytany ukradkiem, uległ nieprzepartemu czarowi lipcowego wieczoru. Na krótko zresztą... Przypomniał sobie wnet, co go zwabiło do otwartego okna...

Fred, osierocony przez rodziców, wychowywał się w kolegium w Amiens. Kuzyn jego, wicehrabia de Verfontaine, opiekował się chłopcem i na to lato zaprosił do swej posiadłości.

Siedemnastoletni o impulsywnym usposobieniu chłopak, zadurzył się natychmiast po przyjeździe w Klarze — cudnej wicehrabinie de Verfontaine. Widział z rozpaczą, że równie silnem uczuciem ku Klarze pałał Hubert Le Hallie, sąsiad hrabiostwa, a Klara nie zdawała się być obojętną na urodę Huberta. Freda paliła więc dzika zazdrość.

Dnia tego, kuzyn wyjechał do Paryża, a Klara cały wieczór spędziła ze swym wielbicielem w parku. Tych dwoje właśnie wypatrywał rozgoryczony chłopak.

Gdy przyzwyczaił oczy do ciemności, rozróżnił na kamiennej ławeczce białą suknię wicehrabiny de Verfontaine dziwnie blisko przytuloną do wspaniałej postaci Huberta.

Z westchnieniem odszedł od okna i zagłębił się w fotelu. Miał wielki żal do swej kuzynki — nie o to, że zdradza męża, ale że przekłada tego dryblasa Huberta nad niego, zwanego „pięknym Fredkiem".

Istotnie Fred de Lucenaize był wyposażony szczodrze przez matkę-naturę. Delikatne, regularne rysy twarzy o pięknym owalu, popielato-blond włosy, śmiało zarysowane usta i niebieskie duże oczy, w chwilach wzruszenia nabierające wilgotnych, stalowych błysków — wszystko to składało się na niepospolitą urodę.

Koło północy ktoś zapukał dwa razy i do pokoju weszła zaróżowiona i roześmiana Klara.

— Jeszcze nie śpisz, Fredku? Zdziwiło mnie światło w twym pokoju i przyszłam namówić kuzynka do spoczynku — zaszczebiotała.

— Masz rację, kuzyneczko.

— Ale czemu jesteś taki blady i smutny? Czyś czasem nie cierpiący?

— Lekka migrena, to drobnostka.

— Z upału?

— Tak, z upału.

— Daj mi rękę... Ależ, Fredku, masz z pewnością gorączkę.

— Nie, nie! — gwałtownie wyrzucił chłopak, cofając rękę.

— Nie ulega wątpliwości, że coś ci dolega. Czyżby ci się u nas nie podobało?

— Wprost przeciwnie, kuzyneczko.

— A więc co jest powodem twej zmiany? Czy mi nie powiesz? Czy nie chcesz żebym była twoją przyjaciółką?

— Gorąco tego pragnę!

— To powiedz, co cię trapi?

— Nie dzisiaj! Nie teraz!

— Trudno, nie chcę być niedyskretną, ale ja zaraz dam ci dowód mego zaufania, prosząc cię o przysługę i dopuszczając do pewnej tajemnicy.

Jasne oczy Freda pociemniały ze wzruszenia.

— Wszystko zrobię, kuzyneczko!

— A więc słuchaj. Ten oto pierścionek — tu Klara pokazała mu piękny szafir na platerowej wąziutkiej obrączce, zdobiący jej kształtny rasowy paluszek — dostałam od bardzo mi drogiego przyjaciela. Mąż mój jest nierozsądnie podejrzliwy i zazdrosny — pragnę mu więc powiedzieć, że pierścionek ten dostałam od ciebie.

— Ode mnie? Jakże mógłbym się zdobyć na tak wspaniały podarunek?

— Oh, to drobnostka — może on pochodzić od twej matki, a tyś z wdzięczności za gościnę dał mi go na pamiątkę.

Fred zagryzł wargi. Domyślał się, że pierścionek podarował Klarze Hubert — i świadomość ta była dla niego nieznośna.

Klara położyła mu rączkę na ramieniu.

— Czy zgadasz się, Fredku?

Chłopiec drgnął pod jej dotknięciem i skinął głową, powstrzymując łzy.

— — — — — — — —

Klara grała arję Griega, wicehrabia de Verfontaine słuchał, rozkoszując się wonnym ciepłym wieczorem, a Fred przewracał pisma ilustrowane.

Wielka ćma krążyła koło lampy, poczem, oślepiona światłem, upadła na klawisze. Klara krzyknęła z obrzydzenia. Wicehrabia podbiegł do żony, wziął owada i wyrzucił go przez okno. Klara tymczasem otrzepywała opylone palce. Przy tym ruchu zalśnił piękny szafir i zwrócił uwagę wicehrabiego.

— A to co za nabytek? Nie znam tego pierścionka.

— Nie zgadniesz nigdy, skąd go posiadam.

— Chyba powiesz sama — odpowiedział cokolwiek już rozdrażnionym głosem.

— Fred mi go podarował...

— Fred? Ten przepyszny szafir? To niepodobna!

— Jest to pamiątka rodzinna. Spytaj go zresztą...

— Fredku! — głośno zwrócił się wicehrabia do chłopca — od kogo masz pierścionek, który darowałeś Klarze?

Cuda na dnie morza.

Opowiadanie wrażeń nurka z podwodnej podróży.

Paryż, w grudniu.

Podwodna podróż w głębinach morskich należy jeszcze do rzędu niemal cudownych. O takiej to fantastycznej podróży w jednem z pism francuskich opowiada słynny nurek, który nieraz miał sposobność pracować na wielkich głębokościach dna morskiego.

A oto jego wrażenia:

Nurek - obserwator, wchodzi do kabiny w metalowym dzwonie i zajmuje miejsce na krześle, umieszczonem na wprost okienka. Nakłada na twarz maskę z tlenem, do której umocowany jest telefon. Głuchy stuk oznajmia mu, iż klapa bezpieczeństwa została zamknięta.

Niesamowite uczucie

lęku, dreszczu przenika ciało nurka, powierzającego swe losy zdradliwym falom morskim. Zamknięty jest w ciasnem więzieniu, z którego o własnych siłach nigdy nie zdołałby się wydobyć. Kto wie, czy metalowa klatka nie zamieni się w trumnę i nie pozostanie na wieki na dnie morza.

Żywcem zagrzebany

pasażer daje telefonicznie znak, że gotów jest do podróży. Nagle silne wstrząśnienie i więzienie powoli zaczyna osuwać się w głąb wody... W pewnej chwili miga przed okienkiem lśniąca powierzchnia morza — fale obijają się o szybę, ale nagle wszystko znika, a światło słoneczne zdaje się przygasać. Widać teraz czarowną opalową głąb, lazurowej toni. Gdyby nie widok ryb ocierających się o szybę okienka, zdawaćby się mogło, że to wnętrze kolosalnego szafirowego kryształu.

Dziwny potwór,

zanurzający się w głąb morza, budzi wielkie zaniepokojenie wśród ryb. Są widocznie mocno zaciekawione, bo zbierają się tłumnie naokoło kabiny, zbliżają się do szyby i zaglądają w oczy nurka. Kabina spuszcza się bez wstrząśnień, coraz niżej i niżej. Szafir morza czyni się coraz głębszy i chwilami przypomina niebo, po którem suną ryby, szybkie jak strzały. Teraz robi się ciemno.

Metalowa klatka

wolniutko zapada się w czarną przepaść. Znowu uczucie lęku ogarnia człowieka, zamkniętego w klatce. Wprawdzie wie on dobrze, że tam, na górze, wysoko, ponad jego głową płonie słońce w całej swej krasie, a piękna włoska kraina kąpie się w jego blaskach. A jednak... w głębi morza panuje mrok nieprzyjaznej nocy. Stalowe ściany kabiny są lodowato zimne, ale specjalny aparat roztacza wewnątrz klatki łagodne ciepło. Nurek znajduje się teraz

w niebezpiecznej strefie,

gdzie panuje przytłaczająca cisza, przerywana obcym ostrym dźwiękiem opuszczającej się maszyny. Dźwięk ten wydaje się być ogniwem łączącem „zatopionego" człowieka z ziemią.

W tej chwili głos ludzki odzywający się w telefonie wydaje się głosem ziemi, przemawiającym do dziecka. Nigdy chyba wynalazki techniczne, umożliwiające ludziom porozumiewanie się na odległość, nie wydają się czemś tak cudownem i czarującem, jak

w kabinie nurka...

Nagle nowe przedziwne zjawisko ukazuje się w oknie. W czarnej nocy migają kolorowe świetlne punkty. Wyglądają jak rój różnobarwnych migotliwych gwiazd, które oderwały się od nieba i tańczą jak szalone. Są to fosforyzujące ryby. Niektóre z nich pokryte są świetlistymi deseniami i plamkami, inne

trzymają w paszczy niby elektryczną lampkę,

którą sobie oświetlają drogę. Jeszcze inne, mienią się rozmaitemi barwami; czasem gasną, to znów zapalają się na nowo.

Oprócz ryb wirują w czarnej nocy drobne, błyszczące stworzonka, które w masie tworzą jakby drogę mleczną tego morskiego nieba.

Czasem większa gwiazda pochłania mniejszą, bowiem w tej wodnej przepaści wre straszliwa walka o byt.

Nurek zapala reflektory.

W tej chwili gasną różnobarwne światła, jak gwiazdy o świcie. Jedynie najpotężniejsze „planety", świecą nadal łagodnym blaskiem.

W jasnych promieniach reflektora można wyraźnie dostrzec kształty owych niemych mieszkańców nieznanego świata, które jakoby gnane tajemniczą siłą, skupiają się wokoło metalowego potwora. Patrzą nań z przerażeniem, jak na rywala strasznego, który nagle zjawił się w ich królestwie. Niektóre ryby wyglądają jak zahypnotyzowane i wpadają w otwarte paszcze większych stworzeń.

Woda w blaskach elektrycznego reflektora

mieni się przecudną barwą szafiru, jest przytem dziwnie przeźroczysta tak, że nawet w odległości 50 metrów wyraźnie widać migające cienie.

Większe ryby, sunące z rozpędem wprost w okno kabiny, odbijają się o jej stalowe ściany i spadają martwe w odmęty wodne.

Niesamowita, drażniąca cisza niewypowiedzianie męczy nerwy. Nurek słyszy wyraźnie własny oddech, straszliwie głośny i ciężki; zmysł słuchu czyni się coraz ostrzejszy i wrażliwszy.

Głos nurka,

nieustannie dźwięczący w telefonie, razi hałaśliwem brzmieniem, pomimo, że zniżony jest do szeptu...

Poza tem nie odczuwa się żadnych niemiłych wrażeń. Dzięki aparatowi zawierającemu tlen, w kabinie powietrza jest dosyć; zato uczucie chłodu staje się coraz przykrzejszem.

Chwila powrotu na powierzchnię, również nie pozbawiona jest wrażeń. Nagłe, silne wibracje wstrząsają stalową konstrukcją; to znak, że ludzie zebrani na lądzie zaczynają manipulować metalową, nieskończenie długą liną.

Stalowe więzienie

zaczyna podnosić się w górę. Konstelacje gwiazd w odmętach morskich zwolna znikają, a światło dnia zaczyna rozpraszać mroki nocy.

Kryształowy szafir wody znowuż zamienia się w czarowną opalową jaśń, w której błyskają ryby — te szczęśliwsze ryby, co wzbiły się wyżej od siostr, skazanych na życie w wiecznym mroku głębin morskich.

Nurek powraca na ziemię,

skąpaną w jarzącym się blasku słońca i włoskiego lazuru.

Sprawne dłonie spieszą, by go uwolnić z więzienia, podnoszą stalową pokrywę, a ciekawe oczy zaglądają do wnętrza kabiny i witają „człowieka, który powrócił".

Sprawy ruskie.

Echa deklaracji uczonych ruskich.

Lwów, 22. grudnia.

(W) Mimo ciągłych konfiskat „Diło" z dziką furją atakuje uczonych ruskich za ich deklarację w sprawie uniwersytetu ruskiego, tudzież za powołanie ich do utworzonej w tej sprawie komisji organizacyjnej. Młody a znany z warcholstwa swego publicysta ruski p. F. F. poucza poważnych mężów nauki, że „naipierw musi być uchwalona ustawa i musi być oznaczona siedziba uniwersytetu. Jest to rzeczą podstawową, która powinna być urzeczywistnioną przez Rząd polski w porozumieniu z ukraiń kimi czynnikami politycznymi, a w pierwszym rzędzie z Ukraińską Reprezentacją parlamentarną. A gdy będzie ustawa i zadecydowana siedz ba, wówczas powinno nastąpić powołanie komisji dla organizacji tego u iwersytetu, wyszukiwanie i mianowanie profesorów. Naturalnie, że dopiero wówczas przyjdzie kolej na „m nifestowanie" lojalności, do czego każda władza ma wypróbowany sposób w formułce przysięgi urzędniczej".

*

W redakcji tygodnika „Switło" przy ul. Gołąba 11 a aresztowano onegdaj Dra Mikołaja Kozickiego i przybyłą tam podczas rewizji nieznanego nazwiska panię. Powód aresztowania nieznany, gdyż policja odmawia wszelkich wyjaśnień.

Afera „steigerowska" wywołuje nowe komplikacje.

Zeznania Dra Baczyńskiego w proce ie Steigera wywołały bardzo nieprzyjemny przeciw niemu nastrój w najpoważniejszych kołach Rusinów lwowskich, zwłaszcza rewelacje jego o istnieniu ruskiej tajnej organizacji wojskowej, na której polecen e miano wykonać atentat na Prezydenta Wojciechowskiego. Jest powszechne mniemanie, że jego karjera polityczna jest skończoną, a nawet przeprowadza się jego bojkot towarzyski

— Od ojca, nie, właściwie od matki.

— Nie widziałem u nich nigdy tego klejnotu...

— Przyjaciółka matki zwróciła mi go niedawno — skłamał zręcznie chłopak.

— To ładnie z twej strony, że starasz się wyrazić twe przywiązanie kuzynce. Jesteś dobrym chłopcem, Fredku — powiedział wicehrabia, pochwalił raz jeszcze pierścionek i wyszedł na taras, by wypalić papierosa.

Klara grała preludjum z „Wiosny", myśląc o Hubercie i mimowoli dobywając z klawiszy więcej uczucia, niż zazwyczaj. Fred zbliżył się do niej, rozmarzony muzyką i czarem nocy. Zapach perfum i ciepło jej ciała wyprowadzały go z równowagi. Pochwycił nagle Klarę w objęcia i zaczął obsypywać jej kark, szyję, oczy i usta gradem namiętnych pocałunków.

— Fred! Czyś oszalał? — usiłowała wyrwać się.

— Nic nie mów. Kocham cię, kocham! Nie mogę znieść myśli, że należysz do innego. Klaro, czy mnie rozumiesz?

— Puść mnie, bo zawołam... Pawle! Pawle!

Fred odskoczył nagle, i w tejże chwili Paweł de Verfontaine stanął na progu.

— Co się stało?

— Fred zachował się względem mnie niesfornie. Nagle mnie objął, zaczął całować, ściskać. Gdybym nie krzyknęła...

— Smarkaczu — skoczył Paweł do chłopca.

— Pawle, proszę cię, toć to dzieciak...

— Obiecujący dzieciak! Stworzenie bez serca, pięknie odwdzięczające się za naszą życzliwość! Lekkoduch, zasługujący na surową karę!

Fred stał na środku pokoju, blady i milczący. Nie drgnął nawet pod nawałem wymówek.

— Spójrz na niego! Nawet nie myśli się uniewinniać. Dość tego, mój mały. Natychmiast spakuj manatki i ruszaj do liceum. O 11-tej odchodzi pociąg. Wakacje zakończysz tam, rozpamiętując twe postępowanie...

— Pawle, może zbyt ostro go karzesz?

— Zbyt ostro? Niech się cieszy ten smarkacz, że to wszystko. Szybko, przeproś moją żonę i pożegnaj ją.

Fred wykształcił, nie ruszając się z miejsca:

— Żegnam cię, kuzynko. — Przyczem podnosząc na nią oczy, pociemniałe ze złości, dorzucił:

— Ponieważ odjeżdżam, czy zechciałabyś oddać mój pierścionek?

— Jakto? — szepnęła zaskoczona Klara.

— Pierścionek mojej matki z szafirem — powtórzył chłopiec z nienawistnem spojrzeniem.

— Co? Ty śmiesz...

— Posłuchaj, najdroższa — wtrącił wicehrabia. — Fred ma rację. Klejnot ten jest dla niego pamiątką rodzinną i nie powinniśmy go jej pozbawiać.

— Ale, mój drogi...

— Nie jest to coprawda ładnie odbierać podarunek, przyznaję, ale wreszcie... dzieciak ten dał ci pierścionek bez zastanowienia, w chwili jakiegoś porywu.

— Nie, nie i nie! To nie ma sensu!

— Klaruniu, uspokój się! Dam ci inny pierścionek.

— To nie będzie to samo!

— Klaro!

— Ach, kiedy ty nie rozumiesz.

— Rozumiem, czy nie — oddaj mu pierścionek!

Widząc podrażnienie męża i bojąc się rozbudzić na nowo podejrzenia, Klara zsunęła z palca wspaniały szafir i podała go Fredowi.

— Proszę... Ale to nie ładnie z twej strony, mój mały.

Fred wziął pierścionek i wsunął go do kieszonki od kamizelki, tłumacząc jednocześnie:

— Zależy mi na nim bardzo tylko dlatego, że to... pamiątka.

Wicehrabia zadzwonił i rozkazał zaprzęgać natychmiast.

— Idź do swego pokoju, Fredzie, i spakuj kuferek.

Fred wyszedł, a Paweł, widząc wzrok Klary, przeprowadzający chłopca, szepnął:

— Przy siedemnastu latach ładnie obiecuje ten gałgan...

Klara zaś, myśląc o namiętnych pocałunkach chłopca i... jego zemście, dodała:

— Tak, ten zajdzie daleko...

Tłum. **F. M**

Z dnia.

Jak to było z „czarną tasiemką“?

W świetle wyjaśnień fachowych sprawa przedstawia się mniej czarno.

Lwów 21. grudnia.

(.) W myśl zasady „audiatur et altera pars“ powracamy raz jeszcze do sprawy „Czarnej tasiemki“, kupionej przez jedną z naszych Czytelniczek w sklepie przy ul. Sobieskiego. Odnośny kupiec p. M. zgłosił się do naszej redakcji i dał nam w tej mierze następujące wyjaśnienie:

Klijentka jego kupiła ową sztuczkę tasiemki **przed paru tygodniami**, wówczas, gdy jeszcze można było mieć nadzieję, że zwyżka obcych walut wywołana została **jedynie bezpodstawną paniką i wkrótce przeminie.**

Wobec tego jakkolwiek towar ten znaczony był na 16 centimów szwajcarskich za 1 metr, a frank już wówczas stał ponad **1 zł. 50 gr.** Kupiec nie podwyższył ceny i policzył tasiemkę po 16 groszy, to też miał prawo odebrać po tej samej cenie zwróconą mu mniej więcej **po dwóch tygodniach** resztę towaru.

Ponieważ jednak w ciągu tych dwóch tygodni wskutek utrzymującej się haussy **kupiectwo musiało swe zobowiązania pokrywać po podwyższonym w dwójnasób kursie, z natury rzeczy musiało też przerachować ceny, pobierane za towar w złotych.** Dlatego też, gdy owa pani zgłosiła się następnie po tę samą tasiemkę, policzono ją jej po 30 groszy, co jeszcze nawet **nie wyrównywało wysokości dziennego kursu franka szwajcarskiego.**

Na poparcie swoich wyjaśnień okazał nam p. M. cały plik faktur na towary — wszystkie opiewające na franki, dolary, słowem na obce waluty, bez względu na to, czy to był towar krajowy, czy zagraniczny.

Na tej podstawie p. M. prosi nas o zaznaczenie, że o obecną zwyżkę cen nie można winić kupiectwa, które przeciwnie świadome swych obowiązków obywatelskich i ograniczonej możności kupna wśród społeczeństwa stara się jak najniżej kalkulować i jako jeden ze swoich naczelnych postulatów domaga się zniesienia kalkulacji w obcych walutach przynajmniej na rynku wewnętrznym.

—o—

Cesarzowa Marja Teresa i Amadeusz Mozart.

Małżeńskie zamysły króla tonów.

Wiedeń w grudniu.

(b) W nowem dziele, poświęconem Mozartowi znajdujemy następujące ciekawe opowiadanie:

Cesarzowa Marja Teresa zaprosiła pewnego razu małego Wolfganga Amadeusza Mozarta, by bawił się z arcyksiężniczkami **Karoliną i Marją Antoniną.** W czasie zabawy zdarzyło się, że mały Mozart pośliznął się na gładkiej posadzce i upadł. Karolina stanęła przed nim i klaszcząc w ręce z radości, wyśmiewała się z zakłopotania chłopca, któremu ze wstydu i przestrachu puściły się łzy z oczu. Podeszła wtedy Marja Antonina, **pomogła Mozartowi podnieść się z podłogi,** obtarła mu własną chusteczką łzy i **starała** się dobremi słowami i pieszczotami pocieszyć go w jego ciężkiem strapieniu.

Natychmiast **wyjaśniły się piękne oczka** małego Amadeusza, roześmiała się mu twarzyczka, ujął arcyksiężniczkę za rękę i odezwał się z powagą dorosłego mężczyzny:

— Słuchaj, Antoinette, chcę ci coś powiedzieć. **Ty jesteś dobra i litościwa i ja się z tobą ożenię.**

Mała arcyksiężniczka była niezmiernie zadowolona ze słów towarzysza zabawy, pobiegła do pokoju cesarzowej i zawołała radośnie:

— Mamo, mamo, Mozart chce się ze mną ożenić!

— Tak? — odparła z uśmiechem cesarzowa — widać, że **Mozart ma dobry gust, ale i on nie jest wcale złą** partją dla ciebie!

—o—

†

Dr. WŁADYSŁAW JAHL

Kawaler orderu „Polonia Restituta“, adwokat krajowy, emer. członek T. Wydziału Samorządowego. b. długoletni członek Wydziału Krajowego, poseł na galicyjski Sejm krajowy, radny m. Lwowa, wiceburmistrz i obywatel honorowy m. Jarosławia, członek Rady Nadzorczej P. Banku Przemysłowego. P. Banku Hipotecznego i Tow. Akcyj. dla Eksploatacji Soli Potas.

po długich a ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 20-go grudnia 1925 r., zaopatrzony św. Sakramentami.

Odprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Teatyńskiej l. 7. na cmentarz Łyczakowski nastąpi w dniu 22. grudnia 1925 r. o godzinie 2-giej po południu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę dnia 23-go grudnia 1925 r. o godzinie 9-tej rano w kościele parafjalnym N. P. M. Śnieżnej

Na te smutne obrzędy zaprasza przyjaciół i znajomych ś. p. Zmarłego w smutku pogrążona **RODZINA.**

Jeden z cudów techniki amerykańskiej.

Nowoczesny olbrzymi dom wysyłkowy w Ameryce.

Chicago, w grudniu.

(B) Pod miastem Chicago znajduje się wielkie przedsiębiorstwo wysyłkowe Sears Noebtuk et Company, które pracuje tylko w drodze zamówień i wysyłek pocztowych, Dom ten wysyła rok rocznie

50 miljonów katalogów

grubych jak książka telefoniczna dwumiljonowego miasta, do ośmiu miljonów klijentów. Jest to reklama jedyna w swym rodzaju. Klijentami tego domu wysyłkowego są przeważnie farmerzy w prerjach, którzy z braku przedsiębiorstw kupieckich w ich okolicach, wszystko sprowadzają podług katalogów, od igły począwszy, a skończywszy na aparacie radiowym Do przedsiębiorstwa Sears Noebtuk wpływa dziennie

sześćdziesiąt tysięcy zamówień,

które załatwia się w tym samym dniu. Obrót w roku 1924 wynosił 250 miljonów dolarów. Przedsiębiorstwo zatrudnia w swym głównym kantorze i kilku filjach

12.000 urzędników i robotników.

Najbardziej interesującem w całem przedsiębiorstwie jest nie jego rozmiar, ale technika załatwiania zamówień. Wielkie wozy pocztowe przywożą całe góry zamówień. Pneumatyczne urządzenie

zapomocą rur

rozsyła każde zamówienie do odnośnego działu wysyłki. Małe towary pakuje się w koszyczki. Na toczącej się taśmie koszyk wędruje do następnego działu, odbiera tam dalszy towar i biegnie dalej do ostatniego działu. W tym dziale pisze się rachunki. Każde zamówienie załatwia ostatecznie biuralistka, która ma odpowiedni adres zamawiającego. Urządzenie adresowe posiada szafeczki

z ośmioma miljonami adresów,

które automatycznie maszyna wyciska na kartce adresowej przy koszyku. Wkońcu całe zamówienie dostaje się do pakowni, gdzie jeszcze raz bada się zawartość i rachunek paczek. Mężczyźni zatrudnieni w pakowni załatwiają w minucie jedną paczkę. Po zafrankowaniu wysyłki wędruje paczka urządzeniem liftowem do oddziału, w którym ładuje się wysyłki do wozów pocztowych. Ciekawe są także

uwagi dyrektora

tego przedsiębiorstwa co do stosunku pracodawcy do pracownika. Mówi on; Płacimy wysokie wynagrodzenie naszym pracownikom. Pracownicy pracują ośm godzin, ale w tych ośmiu godzinach nie wolno się lenić. Uznajemy ośmiogodzinny dzień pracy — ale efektywnej. Nasi robotnicy są dumni z rozwoju przedsiębiorstwa i kupują sobie jego akcje. Przedsiębiorstwo nasze, to spółka pracownika i pracodawcy. Podwyższamy płace w miarę wzrostu wydajności pracy i robotnik widzi źródło swego dobrobytu w swej pracowitości.

Rude włosy Schopenhauera.

Wielki filozof nie był wolny od próżności.

Berlin, w grudniu.

(jp.) Jako dowód, iż nawet wielcy myśliciele nie są wolni od małych próżnostek, może służyć następująca **autentyczna anegdota z życia Schopenhauera.**

Filozof smutku i pessymizmu posiadał portret z lat młodzieńczych, na którym z powodu działania promieni słonecznych farby tak wyblakły, że **włosy nabrały barwy rudej.** Schopenhauera fakt ten niezmiernie irytował. gdyż nieznośną była mu myśl, iż potomność może na widok tego portretu **wyobrażać go sobie z rudemi włosami.** Ażeby temu zapobiec wypisał na odwrotnej stronie portretu w pięciu językach, a to: w łacinie, niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim następujące słowa:

„Oświadczam, że nigdy nie byłem rudy!“

Rzymsko-żydowska osada w Ameryce z ósmego wieku po Chrystusie.

Sensacyjne odkrycie amerykańskiego geologa.

Nowy Jork, w grudniu.

(+) Uczeni amerykańscy, którym zresztą niepodobna odmówić ważnych zasług w zbogaceniu międzynarodowego dorobku wiedzy, lecz zarazem niepodobna zaprzeczyć, że wśród nich jest znaczny

odsetek szarlatanów,

puszczających w świat najdziksze, najfantastyczniejsze „bujdy“ pseudo-naukowe, byle tylko zwrócić na siebie uwagę, w myśl znanej amerykańskiej zasady, że „reklama — to wszystko“.

Do kategorji takich „bujd“ należy zaliczyć „odkrycie“ nowojorskiego geologa, **doktora Sarle.** Uczony ten mąż twierdzi, że **w stanie Arizona** znalazł napisy i wykopaliska świadczące, iż **była tam rzymsko - żydowska osada w wieku ósmym po Chrystusie.**

Przedmioty owe są to: siedmioramienne **świeczniki żydowskie, krzyże, półksiężyce i miecze,** pokryte **łacińskiemi i hebraiskiemi** napisami, **sporządzone z ołowiu, zmieszanego z antymonem, srebrem i cyna.** Z napisów dowiadujemy się, że wychodźcy przybyli do Ameryki w r. 755 po Chr., pod wodzą Teodora, Jakóba i Izraela i stoczyli szereg walk z Indjanami szczepu Tolteków, zamieszkującemi te okolice przed Aztekami.

Amerykańscy uczeni, którym bujdy nie są dziwne, przyjęli jednak te rewelacje swego kolegi ze zdecydowaną niewiara. Jedni z nich twierdzą, że napisy pochodzą z epoki hiszpańskiej. drudzy wprost nazywają „odkrycie“ dr. Sarle kiepską mistyfikacją.

—o—

„Komedja francuska“ a faszyzm.

Paryż, w grudniu.

(B) Znany pisarz francuski **Jules Romains** napisał nowy, znakomity utwór sceniczny pt.: **„Dyktator“** i przedłożył go do oceny „Komedji Francuskiej“. Po odbyciu próby czytanej oświadczył Romainsowi generalny intendant „Komedji Francuskiej“ **Emil Fabri,** że członkowie odnośnego komitetu **pełni są podziwu** dla dzieła Romainsa, nie mogą jednak dopuścić do wystawienia tej sztuki, gdy tkwią w niej tendencje **faszystowskie.** Przypominamy, że podobny los spotkał niedawno **Romain Rollanda,** którego „Dantona“ (granego w wielu teatrach zagranicznych, odrzucono pod pretekstem, że zawiera tendencje... **pacyfistyczne.** Stanowisko Komedji Francuskiej jest przedmiotem drwin prasy paryskiej.

—o—

W okresie przedświątecznym sklepy będą otwarte dłużej.

Lwów, 22. grudnia.

Wobec zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, a co za tem idzie, wzmożonego ruchu w sklepach, odnośne **władze warszawskie wydały polecenie przedłużenia godzin handlu, tak w sklepach chrześcijańskich, jak i innych wyznań, do godziny 9-tej wieczorem na terenie całej Rzpltej, a więc i we Lwowie.**

Krzyżem i sercem od dzwonu rozbili kasę.

Znowu zamach na własność cerkiewną.

Lwów, 22. grudnia.

(X) Dopiero onegdaj podaliśmy wiadomość o rozbiciu kasy cerkiewnej w Horodyszczu, w powiecie gródeckim, świadczący o wielkiem obniżeniu moralośnci i pobożności na wsi.

We wsi Horodyszcze, było powszechnie wiadomem, że w zakrystji cerkiewnej przechowuje się w kasie żelaznej znaczniejszą gotówkę, złożną przez pobożnych **na zakupno dzwonów.** Pieniądze te znęciły jakichś włamywaczy, którzy onegdaj w nocy wybili przy pomocy belka zakratowane okno w zakrystji i wlazłszy do wnętrza, **wzięli się do rozbijania stojącej tam małej żelaznej kasy.**

Sprawcy widocznie doskonale obznajomieni z terenem, „pracowali" przy świetle i dlatego okno zakrystji zasłonili „felonem", by ich nikt nie dostrzegł. Ponieważ nie mieli ze sobą narzędzi odpowiednich, wyłamali drzwi prowadzące z zakrystji do cerkwi, gdzie stał **stary krzyż i serce od dzwonu.** Przy pomocy tych dwóch przedmiotów, **kasę udało się im rozbić.** W kasie znajdowało się 46 dolarów, 190 złotych, kilka tysięcy austrjackich koron i kilkadziesiąt marek polskich, oraz rubli. Pieniądze te zabrał i przez okno opuścili zakrystję niespostrzeżeni.

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Wtorek 22. bm. „Pan Minister". Premiera. Ceny zniżone.

Środa, 23. bm. „Pan Minister". Ceny zniżone.

Czwartek, 24. bm. z powodu Wigilji Bożego Narodzenia, przedstawienia nie będzie.

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek 22. bm. „Marietta". Ceny zniżone.

Środa,23. bm. „Marietta". Ceny zniżone.

Czwartek, 24. bm. z powodu Wigilji Bożego Narodzenia, przedstawienia nie będzie.

*

Teatr Wielki występuje dziś z premjerą przepysznej komedji współczesnej Krzywoszewskiego, p. t. „Pan Minister". Jest to świetna, skrząca brawurowym humorem i dowcipem, aktualna satyra na nasze dzisiejsze stosunki polityczne — obfitująca w wesołe typy i niezrównane sytuacje. Doskonała ta satyra święci dziś wielkie tryumfy na wszystkich scenach polskich. Komedja Krzywoszewskiego otrzymała jak najstaranniejszą reprezentację artystyczną, którą stanowią pp.: Michnowska, Dobrzański, Czajkowska i Michułowicz w głównych rolach, pod niezawodną reżyserją p. Dobrzańskiego. Po raz drugi dany będzie „Pan Minister" w dniu jutrzejszym, jako ostatnie przedstawienie przedświąteczne. Ceny zniżone.

Teatr Nowości daje dziś i jutro (ostatnie przedstawienie przedświąteczne) niezrównaną operetkę W. Kollo „Mariettę", w koncertowem wykonaniu.

Z powodu Wigilji Bożego Narodzenia, w czwartek, 24 grudnia, przedstawienia nie będzie.

Repertuar Teatrów zapowiada na koniec bieżącego miesiąca wspaniałą operę komiczną Straussa „Nietoperz", w znakomitej reżyserji p. Kuligowskiego, w opracowaniu muzycznem p. Seredyńskiego, w nowych dekoracjach Z. Balka, okraszoną licznemi produkcjami choreograficznemi układu p. Faliszewskiego.

Występ I. Berskiego. Doskonały artysta krakowski, niegdyś ulubieniec Lwowa wystąpi dziś, tj. we wtorek w Teatrze Małym w „Grubych rybach" (ceny miejsc popularne).

*

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Poniedziałek, 21. bm. „Wilki w nocy". Ostatni występ Jednowskiego.

Wtorek 22. bm. o 7.30 „Grube ryby" z I. Berskim. (Ceny popul.)

Środa i czwartek Teatr zamknięty.

Piątek 25. bm. o 4 popoł. „Grube ryby" z I. Berskim. (Ceny popul.)

Piątek o 7.30 „Urwis" krotochwila w 4 akt. Bogdana Katerwy z występem I. Berskiego (premiera).

Sobota 26. bm. o 4 popoł. „Hiszpańska mucha" farsa w 3 akt. (ceny popul.).

Sobota 26. bm. o 7.30 „Urwis" krotochwila w 3 akt. Katerwy z I. Berskim.

Niedziela 27. bm. o 4 popoł. „Hiszpańska mucha" farsa w 3 akt. (ceny popul.).

Niedziela 27. bm. o 7.30 „Urwis" krotochwila w 3 akt. Katerwy z I. Berskim.

Poniedziałek 28. bm. o 7.30 „Urwis" krotochwila w 3 akt. Katerwy z I. Berskim.

*

„Urwis" Katerwy. Teatr Mały przygotowuje na święta śliczną, pogodną komedję autora niezapomnianego „Przechodnia", która nie jest jeszcze znana we Lwowie. W przedstawieniu wezmą udział najlepsze siły naszego zespołu z Z. Łozińską i dyr. I. Czarnowskim na czele. W sztuce tej występuje również nasz gość I. Berski. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Przedsprzedaż biletów do Teatru Małego odbywa się od dnia dzisiejszego w biurze „Orbis", pl. Marjacki 8. (kamienica Sprechera) w godz. od 10 rano do 2 popoł. i od 4 do 6 popoł. Od godz. pół do 7 w Teatrze Małym. W niedzielę i święta od 10 rano do 1 w południe, w kasie zaś Teatru Małego od godz. 3 popoł. Na przedstawienia świąteczne bilety są już do nabycia.

*

Repertuar Teatru Semafor, ul. Rejtana 3:

Codziennie o godz. 20-ej **„Łatki 1925".** Osoby: S. Krzyński, J. Oświecający, G. Rabski, Prof. Kuljusz Jeiner, Ignacy Gentle-Mann, L. Dr. Andau, Pewien grek, Ten-ryk Babrawiński, Panna Bodek, Moszko Francowicz itd. itd. W niedzielę i święta przedstawienia **popołudniowe** o godz. 17-tej. Bilety wcześniej do nabycia w magazynie nut Seyfartha ul. Akademicka.

*

Zniżki w „Semaforze". Dziś i jutro, jako w ostatnie dwa dni przedstawień przedświątecznych, udziela dyrekcja teatru daleko idących zniżek dla pracującej inteligencji na „Łątki", które uzupełnione kapitalnymi typami i epizodami z procesu Steigera wypełniały w ostatnich dniach szczelnie salę teatru rozbawioną publicznością.

*

„Hetman Stanisław Żółkiewski" Brończyka na prowincji. Związek artystów scen polskich Gniazdo Lwów, chcąc uprzystępnić szerszej publiczności, a szczególnie młodzieży na prowincji, ujrzenie znakomitej sztuki Kazimierza Brończyka. nagrodzonej I. nagrodą na konkursie utworów Teatru Narodowego w Warszawie pt. „Hetman Stanisław Żółkiewski", granej z ogromnem powodzeniem w Warszawie, Lwowie i Krakowie — zorganizował doskonały zespół z pośród bezrobotnych aktorów, który w najbliższych dniach wyrusza w objazd po większych miastach Rzeczypospolitej. Wytrawna reżyserja oraz znakomity zespół dają rękojmię widowiska na wysokim poziomie artystycznym.

———o———

Kongregacja Kupiecka zawiadamia, że wszystkie sklepy przed świętami mogą być w dniach 21, 22 i 23 grudnia do godz. 21 wieczorem otwarte. Pozwolenie wydało Ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Dziekanat Wydziału lekarskiego Uniw. Jana Kaz. we Lwowie zawiadamia, że egzamina na stopień magistra farmacji odbędą się 29. i 30. grudnia. Bliższe szczegóły na tablicy ogłoszeń.

Loterja państwowa na cele dobroczynne. Ciągnienie 7-ej Loterji odbędzie się 22. bm. w Warszawie.

Noc Sylwestrowa w teatrze „Nowości" na rzecz funduszu wdów i sierót po dziennikarzach polskich we Lwowie, z udziałem Leona Wyrwicza i innych wybitnych artystów, oraz świetnej orkiestry wojskowej 14. pułku ułanów Jazłowieckich, będzie największą tegoroczną atrakcją Sylwestrową i wypełni niewątpliwie salę po brzegi. Program przedstawienia, które zacznie się o godz. 11.30 w nocy, podzielono na 12 wielkich atrakcji. Na bilety wstępu już obecnie wpływa cała masa zamówień, diatego należy zaopatrzeć się w nie wcześniej w kasach Teatrów miejskich.

Konferencja starszyzny harcerskiej. W dniach 28, 29, 30 grudnia br. Główne Kwatery Harcerskie męska i żeńska zwołują do Łodzi konferencję starszyzny harcerskiej. Prawo uczestnictwa i głosu przysługuje opiekunom drużyn, drużynowym i przybocznym w czynnej służbie na podstawie legitymacji wydanej przez komendanta lub komendantkę Chorągwi. Członkowie władz Z. H. P. i delegaci Kół przyjaciół proszeni są o udział w konferencji, jak inni uczestnicy. Zgłoszenia uczestnictwa i zapotrzebowania kwater należy nadsyłać na ręce p. A. Olbromskiego, komendanta Chorągwi Łódzkiej, Łódź, ul. Ewangielicka l. 9. Naczelnictwo uzyskało w ministerstwie kolei zniżki kolejowe w formie bezpłatnego powrotu z Łodzi za okazaniem imiennej karty uczestnictwa w konferencji — uprawnieni do tego będą tylko ci, którzy nie korzystają z innych zniżek.

Polsko-amerykański Komitet Pomocy Dzieciom rozpoczął już rozsyłanie do urzędów pocztowych 10-groszowych nalepek noworocznych, w które zaopatrywać będą w okresie świątecznym swoją korespondencję i powinszowania noworoczne ci wszyscy, którym leży na sercu walka z jaglicą i gruźlicą. Sprzedaż odbywać się będzie w urzędach pocztowych oraz ewentualnie w większych firmach handlowych i przemysłowych.

Nie do wiary! Donoszą nam, że w Panoramie Racławickiej skutkiem dziurawego dachu nazbierała sie kilkumetrowa ławica śniegu, upiększając płótno i przedpole obrazu. Zważywszy, że pamiętna bitwa stoczona została w kwietniu i zwały śniegu w panoramie są nietylko „curiosum", ale i kłamstwem historycznem, zapytujemy: czy wie o tem Magistrat?

Artyści polscy zagranicą. Świetny reżyser filmowy, Jan Kucharski, twórca „Niewolników miłości", „Dr. Ellmoro", „Symfonji Ludzkości" został niezwykle serdecznie przyjęty przez prasę berlińską wraz ze swym filmem „Książe i grajek uliczny" inscenizowanym w Gdańsku. Obecnie reżyser Kucharski organizuje wyprawę do Palestyny, której celem jest stworzenie potężnego filmu żydowskiego na tle świętego kraju praojców. Scenarjusz filmowy napisała Michalina Szwarcówna. Główne role odtworzą: Jan Kucharski, Karol Konecki, młody, niezwykle uzdolniony artysta, któremu świetny krytyk, Irzykowski, wróżył po „Symfonji Ludzkości" wielką przyszłość oraz Teodor Lwos. Jedyną rolę kobiecą gra prześliczna Marja Jacobini. Będzie to pierwszy wogóle scenarjusz filmowy rozgrywający się w Palestynie.

Kurs instalatorów gazowych i wodociągowych. Izba handlowa i przemysłowa w porozumieniu z dyrekcjami Miejskiego Zakładu gazowego i Zakładów wodociągowych we Lwowie rozpoczyna z dniem 11. stycznia 1926 5-cio miesięczny dokształcająco-zawodowy kurs dla instalatorów gazowych i wodociągowych. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno-przemysłowy Izby (ul. Bourlarda 5. II. p.) w godzinach od 9—2.

Kursa kilimkarstwa artystycznego i kursa barwienia wełny. Izba handlowa i przemysłowa rozpoczyna z dniem 11. stycznia 1926 kurs kilimkarstwa artystycznego z trzymiesięcznym czasem trwania nauki. Jednocześnie laboratorjum barwierskie Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna udzielanie nauki teoretycznej i praktycznej w zakresie barwienia wełny na wyroby kilimkarskie i trykotarskie. Zgłoszenia przyjmule i bliższych wyjaśnień udziela Oddział techniczno-przemysłowy Izby, ul. Bourlarda l. 5. II. p. w godz. od 9—2.

Jury konkursu na nowelę morską. Liga Morska i Rzeczna ogłosiła konkurs na nowelę morską wielkości od 150 do 250 wierszy trzydziesto literowych. Sędziami konkursu będą pp. Zdzisław Dębicki, gen. Marjusz Zaruski i Jerzy Bohdan Rychliński. Przewidziane są trzy nagrody pieniężne: I. — 500 zł., II. — 300 zł., III. — 200 zł, Rękopisy opatrzone godłami winny być nadesłane do sekretarjatu zarządu centralnego Ligi Morskiej i Rzecznej (Warszawa, ul. Elektoralna 2.) przed d. 20. stycznia 1926. Redakcją „Morza" zastrzegła sobie prawo pierwodruku wszystkich nagrodzonych i odznaczonych nowel.

Koło Studentek Wyższych Uczelni we Lwowie, Św. Mikołaja 4. Zarząd „Czytelni czasopism Koła Studentek we Lwowie ogłasza, że czytelnia i wypożyczalnia w sali przyjęć Domu Studentek przy ul. Mochnackiego 32 (vis a vis) Bibljoteki U. J. K.) będą czynne przez całe ferje, z wyjątkiem dni świątecznych we wtorki i piątki w godzinach między 3—4 popoł.

(X) **Włamanie do składu futer.** Nocy ubiegłej do składu futer Artura Peitzera w pasażu Hausmana, włamał się niewyśledzony sprawca i skradł dwa futra, wartości 150 dolarów.

(X) **Kradzież futra w cukierni.** Zygm. Pinelesowi, ekspedjentowi kolejowemu Kleparowska 14), skradł ktoś wczoraj z wieszadła w cukierni Pasternakowej przy pl. Bernardyńskim 3, futro, wartości 300 zł.

(X) **Zaopatrują się na święta.** Sklep Chaji Lajet przy ul. Jakóba Hermana 1, miał wczoraj niepożądanych gości, którzy włamawszy się, skradli wiktuały, wartości 100 zł.

(X) **Nawet dozorczynie domów łamią ręce...** Anna Reising (ul. Zamarstynowska 30) pośliźgnęła się na chodniku i upadłszy, złamała prawą rękę. Ucierpiała wskutek własnego niedbalstwa, jest bowiem dozorczynią tego domu i nie oczyściła chodnika. Może ten przykład podziała na naszych dozorców i może wreszcie wezmą się do oczyszczania chodników.

(X) **Rozpaczliwy los sieroty.** Posterunkowy przytrzymał wczoraj na ul. Gródeckiej 7-letniego chłopaka, Adolfa Gawalewicza, sierotę po śp. Bronisławie i śp. Marji, rodem z Przemyśla, który bez środków do życia wałęsał się bezradnie po mieście. Oddano go komisarjatowi miejskiemu II-giej dzielnicy.

(X) **Ciężkie są czasy** w każdej branży i fachu, nawet w tym, w którym jest zarejestrowana 21-letnia Stefanja Kruszelnicka. Reklamowała się ona zbyt natarczywie wobec męskich przechodniów, więc policja sprowadziła ją na ul. Jachowicza.

(X) **Potwór w ludzkiem ciele.** Policja aresztowała wczoraj 18-letniego Zdzisława Salangę, osobnika bez zajęcia (Słodowa 54), który znęcał się w nieludzki sposób nad chorą matką, nie mogącą mu dać pieniędzy. Na krzyki bitej staruszki zbiegli się sąsiedzi uwolnili ją z rąk łotrowskiego syna.

(X) **Awantury pana Telepki.** Józef Telepka, robotnik, liczący lat 18, zamieszkały przy ul. Pełtewnej 1, upił się wczoraj „dokumentnie" i w bramie domu przy ul. Św. Zofji 11, wyprawiał takie awantury, że policia musiała go aresztować.

———o———

Sprawa „Nuzy" zostanie niebawem rozstrzygnięta.

Lwów, 22. grudnia.

(.) Rada Nadzorcza „Nuzy" zwołuje nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków tej kooperatywy na dzień 3. stycznia 1926 o godz. 10-tej przed poł. do sali Tow. Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17. Na porządku dziennym zmiana statutu w sprawie skrócenia terminu rozwiązania Spółdzielni oraz wnioski na pokrycie strat. Nadmienić jednak należy, że znaczna część członków „Nuzy" jest zdania, że nie należy tej kooperatywy likwidować, tylko ją zreorganizować. O losach „Nuzy" rozstrzygnie w każdym razie ostatecznie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

Z KRAJU

Zjazd zaprzysiężonych rewizorów ksiąg odbędzie się w poniedziałek, 28. bm. o g. 10 przedpoł. w Poznaniu, w Resursie Kupieckiej, plac Wolności 11, 2 p., w celu założenia Związku zaprzysiężonych rewizorów ksiąg Państwa Polskiego.

(z) **Trzydniowy pożar.** W Bałtowie ziemi radomskiej, wybuchł groźny pożar w majątku Aleksandra Druckiego-Lubeckiego. Ponieważ panował silny wicher i nie było żadnych środków ratowniczych, pożar szalał przez trzy dni. Pastwą płomieni padło wiele budynków.

Skandal teatralny w Paryżu.

Bójka dwóch artystek o rolę i patent na piękność.

Paryż w grudniu.

(jp.) W jednym z najelegantszych teatrów paryskich „Théatre de l'Avenue" rozegrała się w tych dniach — wprawdzie za kulisami — scena, nielicująca bynajmniej z wytwornością miejsca; ale za to będąca nader charakterystycznym **przyczynkiem do historji przysłowiowego „temperamentu" aktorskiego,** który nie zna granic na punkcie rywalizacji o role.

Dwie najwybitniejsze artystki teatru „Avenue", **Jeanne Renoir,** stojąca już w zenicie swej sławy i świeżo wschodząca gwiazda **panna Caillot,** urządziły podczas przedstawienia sztuki **Gandery „La façon de se donner",** tuż u wejścia na scenę, **awanturę,** której nie powstydziłyby się rozsierdzone straganiarki z hal paryskich.

Antecedensa tej awantury, która emocjonuje cały Paryż, są następujące:

Przedstawicielka głównej roli w wyżej wymienionej sztuce winna się odznaczać niepospolitą urodą. Dyrekcja powierzyła tę rolę pannie Renoir, słynnej z piękności. Lecz krytyka po premierze **pochwaliła sztukę, ale zganiła aktorkę.** Wobec tego dyrekcja, w ścisłej tajemnicy, poleciła wystudjować tę rolę młodej artystce, pannie Caillot. Bezpośrednio dopiero przed występem panny Caillot zawiadomiono pannę Renoir **o zmianie obsady.** — Artystka zaprotestowała gorąco i oświadczyła, że absolutnie **nie dopuści aby tę rolę grała inna.**

W krytycznym dniu **przed rozpoczęciem przedstawienia obie primadonny zjawiły się w teatrze i kompletnie gotowe do wyjścia na scenę,** czekały w swoich garderobach dzwonka inspicjenta. Na dany znak obie pospieszyły za kulisy...

Na schodkach, wiodących na scenę, nastąpiło **starcie się obu rywalek.** Jeanne Renoir obrzuciła swoją współzawodniczkę **stekiem obelg** zaczerpniętych z esencjonalnej gwary Montmartru, opluła ją i szarpała gwałtownie.

Tamta nie pozostała jej dłużną — obie skakały sobie do oczu, **krzyczały i piszczały tak przeraźliwie,** że choć aktorzy znajdujący się w danej chwili na scenie starali się te hałasy przygłuszyć improwizowanym głośnym djalogiem i śmiechem, **nie można było ukryć przed publicznością skandalu.**

Wreszcie reżyserowi udało się **oderwać szalejącą Renoir** i formalnie na rękach zanieść ją do garderoby, gdzie **pozostawiono ją pod kluczem,** aż do końca przedstawienia, aby triumfująca przeciwniczka mogła bez przeszkody odegrać swą rolę.

Jak się dowiadujemy, panna Renoir wniosła przeciw dyrekcji i przeciw reżyserowi skargę z powodu odebrania jej roli oraz ograniczenia osobistej wolności.

Jak Ameryka przestrzega prohicji alkoholowej.

Niezwykle ciekawe zestawienie.

Waszyngton, w grudniu.

(B.) Departament sprawiedliwości donosi, że od czasu wprowadzenia prohibicji, skazano **154.762 osób za** przekroczenie odnośnych przepisów. **7.414** oskarżonych uwolniono od winy i kary. Wymiar kar pieniężnych wynosi razem **30 miljonów dolarów** oraz **12.000 lat więzienia!** Ciekawa ta statystyka świadczy o tem, że prohibicja alkoholowa w Ameryce wywarła skutek wręcz przeciwny od zamierzonego. Jeśli bowiem Amerykanie przedtem popijali sobie dosyć umiarkowanie, to teraz alkohol nabrał dla Jankesów posmak **owocu zakazanego.** Piją, gdzie tylko nadarzy się sposobność, ile tylko wlezie, a nawet więcej niż wlezie... Przemytnictwo „kwitnie" w Ameryce w zastraszający wprost sposób, przyczem pomysłowość przemytników amerykańskich godna jest pióra jakiegoś Balzaca...

Olbrzymia książka.

Waży 250 kilo.

N. Jork, w grudniu.

(b) Ameryka jest bezsprzecznie krajem urzeczywistnionych niemożliwości. Pewien inżynier „skonstruował" w Nowym Jorku książkę, która waży tylko... 250 kilo. Jest ona 3 metry wysoka i metr gruba. Jej kartki można przewracać tylko przy pomocy elektrycznego zapędu, bo grubość ich wynosi

dwa centymetry.

Treść tej książki nadzwyczaj uboga składa się z dwu tysięcy słów i zawiera zestawienie udziału państw południowych w budowie republiki. To prawdziwie amerykańskie monstrum, przerażające ogromem a rozśmieszające ubóstwem treści, pokazują po kościołach i obwożą po wszystkich miastach.

Niemowlę-cyklopem.

Niezwykły wybryk natury.

Mostar, w grudniu.

(B.) Bujna wyobraźnia Greków uroiła sobie obraz **potężnych, ponurych Cyklopów, ludzi o jednem, płomiennem oku,** tkwiącem złowieszczo w środku czoła. Zdawałoby się, że to wyobrażenie Cyklopa jest czemś, co nie ma nic wspólnego z rzeczywistością — czego nigdy w życiu przytrafić nie można. Tymczasem **w Dregajowia** (Hercegowina) **zdarzył się właśnie tak niezwykły, nieprawdopodobny wybryk natury.** Oto wieśniaczka tamtejsza **urodziła dziecko, które posiada tylko jedno oko, umieszczone w środku czoła.** Dziecko przyszło na świat żywe i cieszy się doskonałem zdrowiem. Do małej wioski wędrują obecnie całe tłumy ludzi, pragnących obejrzeć ów niezwykły wybryk natury...

Wygwizdany Sarrail.

Paryż, w grudniu.

(+) W parlamencie francuskim onegdaj podczas mowy dep. Ferry'ego pojawił się w loży widzów gen. Sarrail, b. gubernator Syrji. Kilku z deputowanych prawicy podniosła się z ław, wskazując na generała. Lewica odpowiedziała gwałtownem sykaniem i wrogiemi okrzykami. Posiedzenie musiano przerwać. Po przerwie dep. Brunet wygłosił mowę w obronie generała, twierdząc na podstawie danych, których prawdziwość sam stwierdził będąc w Syrji, że powstanie Druzów nie było winą generała, lecz wynikiem narodowego ruchu wśród tubylców.

Ze sportu.

„Sport", numer świąteczny wyjdzie z druku, dwukolorowo, bogato ilustrowany. Zawierać będzie obok szeregu artykułów wybitnych piór polskich, sprawozdanie z burzliwego toku obrad na zgromadzeniu P. Z. P. N., a nadto list Fischera, b. trenera „Pogoni" z Tryestu. Numer liczy 20 stron druku. Będzie do nabycia popołudniu w administracji „Sportu" przy ul. Leona Sapiehy l. 79, oraz w „Słowie Polskiem".

Życie gospodarcze.

Kasy Banku Polskiego w Święta. Bank Polski podaje do wiadomości, że w dniu wigilijnym, 24. bm. kasy będą czynne do godziny 10.30, zaś dnia 25. i 26. bm. jako w pierwszy i w drugi dzień Bożego Narodzenia oddziały Banku będą nieczynne.

Ulgi celne. Według telegraficznej informacji ministerstwa przemysłu termin do wnoszenia podań o ulgi celne, ogłoszony w Dz. U. Rz. P. Nr. 123. został przedłużony na prośbę Izby handlowej i przemysłowej do dnia 31. grudnia br.

Uchwalony na rok 1926 projekt budżetu gminy m. Lwowa wyłożony jest do przejrzenia przez członków gminy w biurze departamentu I. magistratu (Ratusz II. p.) przez dni 7, a to od 20. do 26. bm. włącznie w godzinach urzędowych od 9 do 1 po południu.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 21. grudnia.

Na targu akcyjnym zarysowuje się lekka zwyżka. Obroty dzisiejsze dość ożywione. W niektórych papierach zupełny brak zaofiarowania, w innych akcjach podaż nie pokrywa zapotrzebowania.

Podrożały: Chodorów, Chybie (przy dużym popycie) Oikosy i Tespy.

Poszukiwano Górkę (8·10—8·50 towar) Niemojowskiego, Parowozy (0·23) i P. Naftę.

Akcje Rakszawy ofiarowano po 0·85 bez nabywców.

Dla akcji handlowych narazie niema nadal zainteresowania.

Tendencja chwiejno-zwyżkowa.

Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 21. grudnia

Browary 8·40, Chodorów 5·50, 5·55, 5·60, Chybie 4·50, 4·60, 4·65, 4·70, 4·75, Cegielski 9·—, Gazolina 1·30, Oikos 1·—, 0·90, Tesp 3·10.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21. grudnia. (Tel. G. P.) Dolary 9.37, Belgja 42.10, Londyn 45.01, Nowy Jork 9.28, Paryż 34.72, Szwajcarja 179.28, 8-prc. pożyczka 108.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 608, pożyczka kolejowa 85.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 21 grudnia 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda 1923	Dywidenda 1924	Akcje z kuponem bieżącym	21 grudnia płaca zł	płaca gr	żądania zł	żądania gr	tranzakcja
Mkp.	Mkp.							
280	145	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	150	15000	Bank hipoteczny	—	46	—	43	0·47
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—		—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—
280	[illegible]	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	[illegible]	—	Bank Zemelny		—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	8	50	8	70	8·60
1000	3000	27 gr	Chodorów	5	40	5	60	5·50
1000	2000	60 gr	Chybie	4	[illegible]	4	[illegible]	4·40—4·45
1000	800	80000	Cegielski	7	90	8	10	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	23	—	26	0·24—0·25
—	—	—	Fabr. Lokomotyw			—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	20	1	35	1·25—1·30
140	600	—	Górka	—		—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	6000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynia	—	—	—	—	—
1000	800	10500	Niemojowski	—	—	—		—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—		—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	75	—	85	0·80
500	750	4 gr	Parowozy	—		—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
850	175	—	Pocisk	—		—		—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	19	—	21	0·20
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga		—	—		—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	800	860	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr.		—	—	—	—
140	800	—	Siersza górn.	—	—	—		—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—		—	—	—
1000	—	1800	Tebate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	850	—	Tespy	2	85	3	00	2·90 2·95
140	280	—	Trzebinia		—	—		—
500	1000	—	Ursus	—		—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski		—	—	—	—
140	90	—	Impex					—
500	200	1500	Polski Glob					—
1000	520	15000	Polbal					—
1000	210	—	Polsot					—
140	240	5000	Tohan					—
[illegible]	300	—	Wawel					—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Giełda zbożowa.

Lwów, 21. grudnia.

Na targu pozagiełdowym ruch ożywiony, ogólny obrót około 270 ton. Ceny na ogół utrzymane, z wyjątkiem pszenicy, która wykazuje ceny nieco słabsze. Podaż obfita. Specjalne zainteresowanie dla owsa lepszego gatunku na cele eksportowe. Za siemię konopne w ładunku wagonowym płacono zł. 44 loco Tłuste.

Tendencja chwiejna.

Usposobieuie ożvwione.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 19.60, Londyn 5.17 i pół, Włochy 20.87, Berlin 1232, Wiedeń 72.90, Praga 15.31, Bukareszt 2.37. Tendencja wyczekująca.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 21. grudnia. (Tel. G. P.) Dolary 712.25, marki niem. 168.45, angielskie 34.27, francuskie 26.30, włoskie 28.49, jugosłowiańskie 12.49, polskie 78, szwajcarskie 136.40, węgierskie 99.15, czeskie 20.93.

AKCJE.

Zieleniewski 80, Apollo 471, Karpaty 77, Galicja 658, Schodnica 86, Siersza 12 i pół, Bank Hipoteczny 3.2, Kompas 11.9, Nafta 80, Mraźnica 35. Browary lwowskie 65

Obroty prywatne.

Lwów, 22. grudnia.

W zoraj tendencju chwiejna. Usposobienie wyczekujące. Obrót słaby.

Dolary **amerykańskie** 9.25 — do 9.30 — **dolary kanadyjskie** 9 00·— do 9 10 — **korony czeskie** 0 27 — do 0 28·— **leje** 0 4 75 do 0.05 — **franki francuskie** 0.35 00 do 0 36·— **franki szwajcarskie** 1 75 — do 1 80·— **funty szterlingi** 45 00·— do 46 00·— **niem. marki nowe** 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 **koron** 35 00·— do 36 00·— 20 **franków** 31 50.— do 32 50·— 20 marek 40 00·— do 42 00·— 10 rubli 45 00·— do 46 00·—

SREBRO. Korona austr. 0.70 00 do 0.75 — 5 koron austr. 3.75 — do 3 90 — floren austr. 1.85 — do 1 95 — rubel 3 00 — do 3 0 — kopiejki za rubel 1 50 — do 1 60·—.

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE
7 groszy za wyraz.

KORESPONDENCYJNE Kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej „Eksternista". Opłata miesięczna 30 zł. Wpisowe 10 zł. Na odpowiedź załączyć znaczek. Ul. Wyspiańskiego l. 40. I. p. drzwi 6. 8370-3

ŁEKCJE na **Fortepianie i Cytrze Prof. M. Lipiński. Metoda najnowsza. Cytry najnowszego systemu. Plac Halicki 7.** 7278-15

ZGUBIONO, ZNALEZIONO
7 groszy za wyraz

W SOBOTĘ 19. grudnia zgubiono **na** „Traviacie" w teatrze Wielkim na II. balkonie lub też w aptece Mikolascha złotą pamiątkową branzoletkę. Uprasza się uczciwego znalazcę o oddanie za wynagrodzeniem Bielikowska, Dworzec główny, biuro personalne, przed południem. 8424-2

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
7 groszy za wyraz.

W POBLIŻU ulicy Żulińskiego jest do wynajęcia za rocznym czynszem próżny pokój z osobnym przedpokojem, osobnym wodociągiem, osobnym klozetem angielskim, gazem i elektryką. Zgłoszenia pisemne pod „Jednoroczny Czynsz" do Administracji. 8432-2

KAWALERSKI pokój, umeblowany, wejście od schodów, możliwie komfort poszukiwany. Oferty Administracja „Niedaleko śródmieścia". 8438-3

POKÓJ frontowy z przedpokojem w parterze na biuro lub kancelarję zaraz do wynajęcia. Listopada 1. 8442

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

MAGISTER rutynowany, z dobremi referencjami, poszukuje posady. Zgłoszenia I. Melzer, Zygmuntowska 3 A, III. p. dla Magistra. 8364-3

KUPNO i SPRZEDAŻ
7 groszy za wyraz.

WILLA 5 pokoji, kuchnia, ogród, cała wolna, sprzeda Skomorowski, Chorążczyzna 27. Telefon 1622. 8431-3

FORTEPIAN pianino krzyżowe, płyta metalowa, bardzo okazyjnie sprzeda „Moniuszko", Zimorowicza 10. 8436-2

SPRZEDAM dywan Smyrna 10 m. kw. Cena 500 zł. Ossolińskich 11. VII. schody I. p. 8402-3

NA GWIAZDKĘ! Wagi stołowe i inne saneczki sznury do bielizny, magle pokojowe, piece szamotowe, oraz inne wyroby żelazne poleca J. SZUMAN, Lwów, ul. Krasickich 18 A. Ekspedycja na prowincję. 4843-10

RÓŻNE DONIESIENIA
7 groszy za wyraz.

PANA Gdyczyńskiego Władysława, który bawił przed kilkoma tygodniami w Jarosławiu proszę o podanie swego adresu, w celu załatwienia pewnych spraw, pod adresem W. Gromadka, Jarosław. 8429-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Józef Pawlik wystawioną przez P. K. U. Rawa Ruska. 8421

REYMONTA utwory-streszczenie z krytyką: Chłopi — cena 1.20 zł. Rok 1794 (Ostatni Sejm) 60 gr. Z ziemi Chełmskiej 40 gr. — wysyła Wydawnictwo „Pomoc Szkolna" Wajnera, Warszawa, Bielańska 5—63, po otrzymaniu należności. Szczegółowy katalog książek samopomocowych w nauce z literatury, matematyki, historji, geografji, łaciny, języków obcych itp. Wydawnictwo wysyła po otrzymaniu 15 gr. (znaczkami). 8326

OGÓRKI, kapustę kiszoną, korniszony, konfitury, rydze marynowane poleca Jasnogórski, Janowska 4. 8312-4

NA ŚWIĘTA! Krupnik gorący domowy z prawdziwego miodu kuracyjnego robiony, poleca hurtownie i detajlicznie Jasnogórski, Janowska 4. 8315-3

MIÓD KURACYJNY, górski, z ziół kwiatu lipowego i akacyjnego dla piersiowo chorych, przy zaflegmieniu, katarach krtani, płuc, kaszlu, bolu gardła, poleca Jasnogórski, Janowska 4. 8311-4

MEBLE BAMBUSOWE, ekrany na kwiaty, wszelkie wyroby **koszykarskie najtaniej** poleca **fabryka** Koniewicza, Lwów Batorego 14. 8187-15

PRZEPISYWANIE na maszynie skryptów, prac naukowych, podań, oraz wszelkiej korespondencji, przyjmuje Romańska, Zyblikiewicza 5., dawniej 3. 8092-15

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenię seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 8017-12

SANECZKI dla dzieci i dorosłych po cenach konkurencyjnych, oraz piece, magle, wagi, narzędzia, pilniki, pasy, gurty, postronki, papa. J. Szuman, Lwów, ul. Krasickich 18 A. 7981-15

MIÓD PATOKA, DESEROWY KURACYJNY CZYSTY pod gwarancją z własnej pasieki, 5 kg. puszka opłatnie za pobraniem **po cenie kurs dnia 2 dol.** wysyła Eugeny Biliński w Zbarażu. 7920-2

NA GWIAZDKĘ!

SANKI KUTE Zł. 9.50

K. PAWLIKOWSKI

Lwów, Rutowskiego l. 12.

(vis a vis kościoła OO. Jezuitów).

MIÓD PITNY KURACYJNY MALAGA dla starszych i dzieci, przeciw szkarlatynie, wysypce kuru, odrze, poleca Jasnogórski, Janowska 4. 8317-4

NA ŚWIĘTA! Znakomite rydze 5 kg. w faskach za 15. zł. poleca Jasnogórski, Janowska 4. 8316-4

KTO CHCE OPŁATEK z miodem kuracyjnym zjeść, niech spieszy póki zapas starczy. Adres wystarczy. Jasnogórski, Janowska 4. 8314-4

POMIESZKANIA maluje gustownie **podług** najnowszych **wzorów zagranicznych i** miejscowych dla P. T. Urzędników **i** Oficerów na 3-miesięczne raty najtaniej; Firma I. M. Leichter znany Klaften, malarz pokojowy i dekoracyjny. Lwów, Sieniawska 12a I. p. 6015-30

Lekarz chorób kobiecych

Dr. JÓZEF CHAJES

ordynuje obecnie we Wiedniu I. Graben 20. Telef. Nr. 69-3-95.

Tylko krótki czas! Tylko kilkaset sztuk!

WAŻNE

dla szoferów, dorożkarzy, służby dworskiej i t. d.

KOŻUCHY

długie kryte suknem **zł. 190.—**, długie nagie **zł. 85.—**, krótkie kryte suknem **zł. 125,** krótkie nagie **zł. 35.**

Przesyłamy za zaliczką. — Większe ilości z opustem.

Fabryka Wyrobów Kuśnierskich i Białoskórniczych **w Tyśmienicy obok Stanisławowa.** 8394-5

„OKAZJA" na Święta.

Dostarczam w blaszanych konewkach **miód pszczelny,** z pierwszej ręki **po 14 zł. 50 gr. za 5 klg. — 10 klg. 28 zł.** za zaliczką. Adres: Monies, Pszczółka, Tarnopol, ul. Ruska 30. 8309-3

Magistrat miasta Horodenki.

L. 3841/25.

Magistrat miasta Horodenki ogłasza niniejszem

KONKURS

na posadę inspektora policji miejskiej.

Warunki uzyskania tej posady są:

Obywatelstwo polskie, nieskazitelność charakteru, nieprzekroczony 40 rok życia, kwalifikacja przepisana rozporządzeniem b. Wydziału krajowego z 4. marca 1899, LW. 12974. Dz. u. kr. Nr. 34., wreszcie odpowiedni stan zdrowia.

Uposażenie XI. grupy.

Należycie udokumentowane podania z własnoręcznie napisanym życiorysem należy wnosić w terminie do 15. stycznia 1925. Inwalidzi mają pierwszeństwo.

Kierownik Zarządu miasta.

Horodenka, d. 15. grudnia 1925. 8428-3

Inser-jc e w Gazecie Porannej

MOTORY Colo-Diesel od 5 KMe. Bez kompresora. Niezawodny ruch. Niskie ceny. Dogodne warunki. Gener. zastępstwo „WULKAN" Sp. z o. o. Lwów, Pasaż Mikolascha. Tel. 1-15

PORCELANA, SZKŁO,

CHIŃSKIE SREBRO i ALPAKA

bajecznie tanio u firmy

KAZIMIERZ LEWICKI

8217 właśc.: JAKÓB i ALEKSANDER LEWICCY

Lwów, pl. Marjacki 10.

Raty tylko w złotych, niezależnie od kursu dolara.

NA ŚWIĘTA i KARNAWAŁ

NA RATY **OBUWIE** NA RATY

DAMSKIE, MĘSKIE i DZIECINNE

poleca 7883

CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA

Lwów, RYNEK 34 **HERA** Lwów, RYNEK 34

H. CEGIELSKI Tow. Akc.

w Poznaniu:

Akcjonarjuszom do wiadomości!

Wobec braku płynnych środków uchwala Rada Nadzorcza Tow. Akc. H. Cegielski wspólnie z Zarządem w myśl uchwały Walnego Zebrania z dnia 28. maja r. 1925, co następuje:

Dywidendy za rok 1924 się nie wypłaca. Kwotę zł. 360 000·— przeznaczoną na dywidendę przenosi się na nowy rachunek 1925.

8427 **Zarząd.**



CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, taski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . . Zł. 4.80
Z dostawa na miejscu lub przesyłką pocztowa . Zł. 5.30
Za granica . . . . . Zł. 7.00

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Kon...
Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Plockiego we Lwowie. Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI